

Do nabycia we wszystkich księgarniach kolejowych w Polsce.

Wychodzi w każdą środę

Cena 12.000 Marek

Zaliczka pren. za wrzesień 45.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO,
LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa

Łódź

Lublin

Kraków

Lwów

Nr. 38 (123).

Środa, 19 września 1923.

Rok III.



Rumunja—Polska.

Obie drużyny reprezentatywne przed rozpoczęciem zawodów.

Fot. Münz, Lwów

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

OURM i HERZOG, Kraków, Grodzka 42

Poleca wszelkie artykuły sportowe po cenach fabrycznych. Klubom odpowiedni rabat.



Prądnicka parowa fabryka wódek, likierów i śliwownicy, koniaku i rumu

T. IMMERGLUCK w Krakowie, Prądnik Czerwony, Telefon 3510.

poleca w wielkim wyborze wódki, likiery, rum i koniak pierwszorzędnej jakości z najlepszego rektyfikatu wyrobu własnej fabryki w Prądniku Czerwonym. — Zamówienia zostają natychmiast wykonane.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ceny konkurencyjne.

Nadszedł wielki transport BUTÓW FOOTBALLOWYCH

po cenach konkurencyjnych.

Dom sportowy L. WEINDLING, Kraków, Grodzka 26, Tel. 6591.

Dla klubów opust. — Specjalność: kompletne wyekwipowanie drużyn sportowych.



Pracownia kuśnierska i skład futer Tadeusza Sierpińskiego, Kraków, Florjańska L. 32.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Oznacza się w drugiej serii w zawodach o mistrzostwo Polski koszta utrzymania gracza dziennie na 3 złote polskie. (Por. Komunikat Zarządu z dn. 19 lipca b. r. Przegl. Sport. Nr. 29). Rezerwuje się termin 1 listopada b. r. na zawody Szwecja—Polska w Krakowie.

Komunikat Komisji Trzech.

Ustalono następujący skład reprezentatywnej drużyny polskiej, na zawody międzypaństwowe Polska—Finlandja w Helsingsforsie w dn. 23 b. m. Loth (bramkarz), Olearczyk i Markiewicz (obrona), Spojda, Sliwa i Gieras (pomoc), Stonecki, Batsch, Reyman, Staliński i Müller (atak). W powrotnej drodze w dn. 25 reprezentatywna drużyna polska rozegra zawody międzypaństwowe z Estonją.

Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia z dnia 8 września 1923.

1) Postanowiono sprawę podokręgu rybnickiego po załatwieniu formalności zdania sprawozdania dotychczasowego Wydziału załatwić na następnym posiedzeniu.

2. Na wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny postanowiono przeprowadzić zawody kwalifikacyjne o dwa wolne miejsca w klasie A. Dopuszcza się do powyższych zawodów następujące towarzystwa: K. S. Ruch (Wielkie Hajduki), K. S. Orzeł (Józefowiec), I. F. C. (Katowice), V. F. R. (Królewska Huta), V. f. R. (Mysłowice), K. S. Załęże 06, (Załęże), K. S. Diana Katowice, K. S. 1907 (Huta Laura). Podzielono powyższe towarzystwa drogą losowania na dwie grupy: grupa A i grupa B. Grupa A obejmuje K. S. 06 Załęże, K. S. Verein für Rasenspiele (Królewska Huta), Verein für Rasenspiele (Mysłowice) i I. Fussballklub (Katowice). Do grupy B K. S. Orzeł (Józefowiec), Z. K. S. Ruch (Wielkie Hajduki), K. S. 1907 (Huta Laura), K. S. Diana (Katowice). Zawody rozpisuje natychmiast Wydział Gier i Dyscypliny z terminem rozpoczęcia 23 września r. b. W obu grupach przeprowadza się zawody w dwóch seriach, mistrz grupy wchodzi automatycznie do klasy A. W razie równości punktów osiągniętych w obu seriach dwóch klubów w jednej grupie, rozpisuje W. G. i D. ponowne zawody dla tych dwu klubów. Jeżeli w tym wypadku zawody kończą się w czasie normalnym nierozstrzygnięte rozpisuje W. G. i D. zawody trzecie pomiędzy tymi dwoma klubami które w razie nierozstrzygnięcia w normalnym czasie (90 min.) toczą się w myśl istniejących przepisów do osiągnięcia decydującej bramki o zwycięstwie. Gospodarze boisk płacą 25 procent brutto od każdego urządzonych na ich boisku zawodów dochodu płatne na 6 dni po odbyciu zawodów do Kasy Związku. Bilety wstępu dostarcza Zarząd G. S. Z. O. P. N. do odebrania u skarbnika Związku lub w sekretariacie Związku w godzinach urzędowych t. j. każdy wtorek i czwartek od godz. 5-tet do 7-mej wieczorem.

3. Przypomina się towarzystwom obowiązek płacenia wkładek za drugi kwartał i wkładek za trzeci kwartał. Termin płatności za trzeci kwartał jest 15 września.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego dnia 10 września 1923.

1. Rozpisuje się w myśl uchwały Zarządu GSZOPN. z posiedzenia z dnia 8 września b. r. (patrz komunikat Zarządu ustęp 2) zawody kwalifikacyjne do klasy A. Terminy zawodów: 23 września b. r. grupa A. KSV. f. R. (Królewska Huta I)—KSV. f. R. (Mysłowice I); IFC. (Katowice)—K. S. Załęże 06; grupa B: K. S. Orzeł—K. S. Diana; K. S. Ruch—K. S. 1907. 30 września. Grupa A; V. f. R. (Mysłowice)—K. S. Załęże 06; IFC. (Katowice)—V. f. R. (Królewska Huta). Grupa B: K. S. Ruch—K. S. Orzeł; K. S. 1907—K. S. Diana. 7 października. Grupa A: V. f. R. (Królewska Huta)—K. S. Załęże 06; V. f. R. (Mysłowice)—IFC. (Katowice). Grupa B: K. S. Diana—K. S. Ruch; K. S. Orzeł—K. S. 1907; Serja II. Grupa A. 2 października: V. f. R. (Mysłowice)—V. f. R. (Królewska Huta); K. S. Załęże 06—IFC. Katowice; grupa B: K. S. Diana—K. S. Orzeł; K. S. 1907—K. S. Ruch. 28 października 1923, grupa A: K. S. Załęże 06—V. f. R. Mysłowice; V. f. R. Królewska Huta—IFC. Katowice; grupa B; K. S. Orzeł—K. S. Ruch, K. S. Diana—K. S. 07. 4 listopada 1923 grupa A; K. S. Załęże 06—K. S. V. f. R. Królewska Huta; IFC. Katowice—V. f. R. Mysłowice. Grupa B: K. S. Ruch—K. S. Diana, K. S. 1907—K. S. Orzeł. Towarzystwo wymienione w tabeli na pierwszym miejscu jest gospodarzem boiska, stawia dwóch sędziów linjowych i jest odpowiedzialne za przeprowadzenie zawodów. Wszystkie zawody rozpoczynają się o godzinie 3-ciej po południu. Formularze do sprawozdania sędziowskiego należy odebrać w Sekretariacie Spraw Sędziowskich, Katowice, ul. Warszawska 33 u pana Kosickiego. Kapitanowie drużyn wręczają przed rozpoczęciem zawodów sędziemu skład swych drużyn wyszczególniony imionami i nazwiskami graczy.

2. Zaaprobowano warunki przyjęcia następujących kandydatów na członka: K. S. Wiktoria Katowice, V. f. R. Królewska Huta, K. S. Zgoda Bielszowice, K. S. Naprzód Rydułtowy, K. S. 1922 Maład Dąbrowska, K. S.

1901 Królewska Huta, K. S. 1907 Huta Laura, K. S. Polonia Łaziska, K. S. Śląsk Siemianowice, K. S. Czarni Chropaczów, K. S. Wiktoria Huta Laura, K. S. Diana Katowice, V. f. R. Tarnowskie Góry, K. S. Siła Bytków, K. S. Polonia Nowiadom.

3. Ukarano miesięczną dyskwalifikacją za dwukrotne wystąpienie w barwach innego klubu gracza Chlonda Aleksandra z K. S. Unii Królewska Huta, poczynawszy od 10 września 1923.

4. Przypomina się ponownie towarzystwom zgłaszania zawodów do Wydziału Gier i Dyscypliny najpóźniej 48 godzin a zawody z towarzystwami zagranicznymi 30 dni przed zawodami przez W. G. i D. G. S. Z. O. P. N. do P. Z. P. N.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Spis członków.

Członkowie nadzwyczajni. (Dokończenie).

77. K. S. Przemsza, Będzin, skrytka pocztowa 22. Wł. Goldfeld.
78. K. S. Warta, Zawiercie, ul. Piłsudskiego 37.
79. K. S. Czarni, Nowy Sącz, J. Goniołka prof. gimn.
80. Z. T. G. S. Makkabi, Sosnowiec ul. Czysta 9.
81. Z. K. S. Haszomer, Kraków, ul. Kalwaryjska 14. O. Neuss.
82. K. S. Legja, Kraków, Wawel 8/II. Jan Łękawski.
83. T. S. Swit, Sosnowiec, drukarnia „Górnik”. Hamankiewicz F.
84. K. S. Ruch, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 26. R. Mazur.
85. K. S. Sparta, Raków, p. Częstochowa skrytka poczt. 141. Malec H.
86. K. S. Korona, Nivka, R. Fusiarski kop. węgla „Orion”.
87. Z. K. S. Hakoah, Będzin.
88. K. S. Czarni N. Sącz J. Gomułka prof. Gimnazjum II.

Polski Związek Lekkoatletyczny.

Komunikat Nr. 1.

Zarząd PZLA. podaje do wiadomości: w dniu 31 maja r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie PZLA. na którym reprezentowane były okręgi: Warszawski, Poznański, Krakowski, Wileński; delegat wyznaczony przez OZLA. Lwów — nie przybył.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium i wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes Bronisław Kowalewski; Członkowie: Dr. Jan Gebethner, kpt. W. J. Skotnicki, J. Grabowski, J. Witoszyński, mjr. Krzyski, kpt. Kurletto, kpt. Daniec, kpt. Machowicz, por. Pawłowski, por. Hołowacz, T. Chrapowicki i Wierzyński. Do Komisji rewizyjnej wybrano: ppłk. Bobkowskiego, J. Hersego i kpt. Królikowskiego.

Powzięto następujące uchwały:

I. Opłaty pobierane od członków (klubów):

a) wpisowe 10 złp. z których 50% na korzyść PZLA. i 50% na korzyść odnośnego OZLA.

b) roczna opłata członkowska dla klubów klasy A (20 złp. dla klubów klasy B — 10 złp. — dla klubów klasy C 3 złp.) Z opłaty tej przypada 50% na korzyść PZLA. pozostałe 50% na korzyść miejscowego OZLA. Podział klubu przyjęto identyczny z takimże obowiązującym w PZPN.

c) opłata klubów od zawodów lokalnych wewnętrzno-klubowych o charakterze oficjalnym wynosi 2 złp. z tego 25% na PZLA. — 75% na dotyczący OZLA.

d) opłata klubu za zgłoszenie do zawodów międzyklubowych oraz do mistrzostw okręgowych 4 złp. — z tego 25% na PZLA. 75% na dotyczący OZLA. Wymienione opłaty obowiązują w wypadku organizowania wspomnianych zawodów względnie mistrzostw okręgowych przez OZLA. w wypadku zaś przekazania ich przez ten ostatni klubowi do zorganizowania. 25% przypada na PZLA. zaś pozostałe 75% organizatorom.

e) opłata klubów za zgłoszenie do zawodów międzynarodowych lub mistrzostw polskich wynosi 6 złp. — z czego 25% dla PZLA. — dla organizatorów (o ile organizatorom powyższych zawodów względnie mistrzostw jest PZLA. opłata przypada całkowicie temu ostatniemu).

II. Kaucje za wnoszone protesty wynoszą 10 złp.

1) Kluby Pentatlon w Poznaniu i Orzeł Biały w Warszawie, zostają zaliczone do klasy A — w związku z pkt. I b — części A niniejszego.

2) Zarząd PZLA. ustala następujące ceny za druki: a) karta zgłoszenia — 25 groszy pol. b) deklaracja przystąpienia do PZLA. — 40 groszy c) przepisy (zawody w lekkiej atletyce — wydanie Lwów 1920 r.) 1 złp. 50 groszy.

Wszystkie wyżej ustalone opłaty należy wnosić po kursie dnia wpłaty na konto PZLA. Nr. 4284.

Zarząd PZLA. prosi o jaknajrychlejsze uiszczenie wszelkich w myśl powyższego zalegających opłat.

Zmiany adresów.

K. S. Podgórze w Krakowie. Adres sekretariatu: K. S. Podgórze, Rudolf Kropatsch, Kraków-Podgórze, ul. Lwowska 40.

Polonia (Przemyśl) komunikuje, że obecny adres sekretariatu klubu brzmi: ul. Dworskiego 26.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



19 września 1923.

Symptomatyczne przesilenie, jakie dotknęło w ostatniej dobie cały nasz ruch sportowy, ogarnęło również i jeden ze związków naszych, który dotychczas wybijał się na czołowe miejsce energią, sprężystością działania, jak również i namacalnymi wynikami pracy. Mamy tu na myśli

Związek Narciarski. Ogromny wysiłek organizacyjny dokonany przez Zarząd Związku był podstawą na której rozwinęły się talenty naszych zawodników. Mistrzostwa międzynarodowe w Zakopanem, współdziałanie naszych zawodników w mistrzostwach Szwajcarii i Francji, mistrzostwa Polski w Karpatach, mnóstwo wreszcie imprez drobniejszych rozegranych w 3 miesiącach zimowych — wszystko to jest nabytą świeżo w pamięci, aby trzeba się nad tem rozwozić. Plon był świetny — niezwykle nawet świetny, jak na nasze tradycje i zwyczaje. Fama sportowa oczywiście przypisywała go wyłącznie talentom naszych narciarzy. Zaś sportowcy, obcy choć cokolwiek z pracą organizacyjną podziwiać musieli niestrudzoną energię tych, którzy olbrzymi ten aparat pucili w ruch i wydobyli zeń maksimum możliwego efektu. Szło to wszystko nad podziw składowie i tem łżej, że tarcia nie były wielkie. „Piguły“, którymi choćby dla samej zasady karmi „opinja“ panów prezesów i zarządy nie były liczne i niezawsze gorzkie. Tem większą niespodzianką stało się obecne przesilenie.

Istota jego formalna jest mniej więcej taką. Warszawa, dotychczasowa siedziba Związku, radaby przenieść go do Lwowa lub Krakowa — Lwów zaś i Kraków nie chcą tego zaszczytu przyjąć. Rzecz jako taka byłaby błachą i nie nową, gdyby nie tło swoiste. Chodzi tu bowiem mianowicie o osobę dotychczasowego przewodniczącego, mówmy po imieniu: pułkownika inż. Bobkowskiego, którego energią i talentem stał Związek. Porzucamy zasadę „nomina sunt odiosa“ tem śmiejelej, że nigdy nie oddawaliśmy nikomu na tem miejscu pokłonów z jakichkolwiek utylitarnych czy konwencjonalnych względów. Otóż p. Bobkowski, przeciążony pracą w Związku, a obarczony ponadto nowymi obowiązkami zawodowymi, pragnie złożyć definitywnie swój mandat związkowy. O ile nam wiadomo, względy skłaniające go do tego są ściśle rzeczowe, t. j. jak już powiedzieliśmy brak czasu potrzebnego dla prowadzenia Związku w sposób równie intensywny jak dotychczas. Innych, zakulisowych względów, zwyczajnie decydujących i najbardziej ważkich — niema. Ułatwia to na szczęście stanowisko tych wszystkich, którzy pragnęliby przesilenie zażegnać bez zmiany na stanowisku przewodniczącego Związku a to drogą odciążenia go do możliwych granic.

A da się to, zdaniem naszym przeprowadzić bez zbyt-nych trudności. Powodem przecież głównym, dla którego ogrom pracy organizacyjnej w narciarstwie spadł na barki jednego człowieka — był brak organów wykonawczych, należycie i ściśle skonstruowanych. Powierzenie temu czy owemu towarzystwu wykonania imprez sportowych miało i na charakter improwizacji i stanowi jedną z najbardziej nieuchwytnych form organizacyjnych, przedewszystkiem ze względu na odpowiedzialność, która wędrując z klubu do klubu, spada w rezultacie na Związek i jego przewodniczącego. Zaradzić temu jednakże łatwo przez utworzenie związkowej komisji sportowej i utworzenie stanowiska kapitana związkowego. Ludzie do tego rodzaju pracy znaleźliby się

z łatwością, tak w Krakowie, jak i we Lwowie i Zakopanem. Byłoby to zarazem pierwsze ułatwienie pracy dla Zarządu Związku.

Organem drugim powinna być osobna komisja dochodowa, gromadząca środki materialne tak na bieżące wydatki Związku, jak i ekspedycję olimpijską. Dla ułatwienia jej zadań możnaby obciążyć wszystkie należące do Związku kluby obowiązkiem urządzania po jednej imprezie dochodowej na rzecz Związku. Przez pociągnięcie do niej osób wpływowych, co wobec popularności narciarstwa nie jest rzeczą trudną — uzyskałoby się jednocześnie możność pociągnięcia do świadczeń sfer społecznych i rządu.

Trzecią instytucją wykonawczą mógłby wreszcie stać się sekretariat płatny przy Związku w Warszawie, opłacany bądź to bezpośrednio przez kluby, bądź też ze środków komisji dochodowej.

Odciążony w ten sposób przewodniczący mógłby się zająć wyłącznie zadaniami reprezentacyjnymi i twórczo-organizacyjnymi, do czego posiada tak wybitne talenta. Suma tych zadań, jeżeli o chodzi o czas, nie będzie z pewnością większa od tych, które przypadłyby tak czy owak p. Bobkowskemu nawet w charakterze zwykłego członka Związku i czynnego sportowca. Bo — żeby p. Bobkowski zawiesił w serwantce narty i wycofał się zupełnie z życia sportowego — w to nie uwierzy żaden sportowiec w Polsce.

Z tygodnia.

Rumunja—Polska. (Pokłosie).

Właściwy temat wyczerpany i ogólnie i statystycznie. A jednak dopominają się uwzględnienia pewne nieporuszone, lub nie zawsze szczerze wypowiedziane obserwacje, lub poczynione doświadczenia.

Ogólne i zgodne zdanie, że Polska powinna zejść z boiska zwycięską, było powszechnie ustalone, jedynie powody niewygranej, rozmaicie uzasadniane. Więc zawiódł ten, lub tamci z zawodników, zawiniła Komisja Trzech, zawiniła publiczność, a i sędzia miał niedopisać. Lecz prawie wszystkie owe motywy, zalatywały tym razem nieszczerością, a niektóre niestety szowinizmem bądź klubowym, bądź między-miastowym, czy też dzielnicowym. „Mowa służy do ukrywania myśli“ twierdzi słusznie angił, lecz niedodał, że i pismem można hołdować tej zasadzie, nawet dobitniej i częściej.

Faktem jest niezaprzeczonym, że mieliśmy warunki do zwycięstwa pewnego, a jednak stało się inaczej. Powody zupełnie jasne.

Ośmieliłem się na ostatniem Walnem Zebraniu PZPN-u wystąpić przeciw projektowi stworzenia „Komisji Trzech“, a za ustanowieniem kapitana państwowego, w przekonaniu, że najlepiej dobrana trójka, nigdy swobodnie, nigdy jednolicie stworzyć nie będzie mogła, że zawsze jakies niedopowiedziane motywy kępować jej działalność będą, że przy najlepszych chęciach wystąpią targi, ustępstwa, jednym słowem głosowanie. Pomijając okoliczność, że trudniej trzem poznać wszystkie lepsze polskie drużyny, aniżeli jednemu, odpada w tem założeniu ważny nader skrupuł odpowiedzialności. Ja tak chciałem, inni mnie przegłosowali, a byłoby lepiej... i t. p. oświadczenia są rezultatem pracy trzech. Gorzej jeszcze, gdy klub interesowany w dostarczeniu zawodników, wiedząc dobrze, jak zestawienie się odbywa, wywiera różnymi sposobami bezpośrednie, lub też pośrednie



Z rozgrywek o mistrzostwo armji w piłce nożnej.
Drużyna 19 p. p. (mistrz D.O.K. Lwów).

wpływy na poszczególnych członków Komisji Trzech, wykorzystując ich większą, lub mniejszą, zależność od siebie. Takie też wrażenie odniosłem z rezultatu ostatniego doboru zawodników, mimo, że bezpośrednio do każdego członka, dobrze mi znanego, mam pełne zaufanie i przekonanie, że jako jedyny kombinator, wywiązać by się mógł z zadania znacznie lepiej.

Bo na przykład. Pytam kapitana drużyny, dlaczego gra p. Szperlinga była słabą w porównaniu do dotychczasowych. Boli go jeszcze kość biodrowa! Zastanawiam się, dlaczego powracającemu dopiero powoli do swej znakomicie i wielokrotnie ujawnionej zeszłorocznej formy, najlepszym mem zdaniem z dotychczasowych polskich przebojowców, p. Garbieniowi zlecono grać, gdy liczne dowody z ostatnich czasów stwierdzały, że w ciągu tygodnia nie może p. Garbień tak postąpić, aby grą swą zabłysnąć mógł podobnie, jak w Sztokholmie, czy też w Zagrzebiu, tymbardziej, że gdyby sam jako sportsman mógł decydować, wstawił by obecnie za siebie p. Reymana, któremu jako pierwszorzędnemu technikowi i kombinatorowi, łatwiej by było wykorzystać niezliczoną ilość doskonałych podań Millera, a specjalnie ową klasyczną centrę w 21 min. drugiej połowy, którą p. Garbień, zamiast, mem zdaniem, zebrać z powietrza i bezpośrednio strzelać w bramkę, oddał obstawionemu p. Kucharowi. Sądzę też, że obawa przed rozerwaniem środkowej trójki Pogoni, byłaby przez wstawienie p. Reymana na łącznika lewego, zupełnie usunięta. A wtedy trójkąty: Synowiec, Szperling (względnie Stonecki) i Reyman z lewej strony, a Gieras, Bacz, Miller z prawej, ze środkowym napadu W. Kucharem, byłyby w skutkach swej pracy daleko wydatniejsze, aniżeli w zestawieniu dokonaniem i byłyby się łatwiej dostroiły do klasycznej wprost doskonałości pp. Cikowskiego, Gintla i Fryca.

Jednogodnie też stwierdzono, że najsłabszym w drużynie naszej był p. Schneider. Dobry ten zresztą pomocnik w zawodach swego klubu i na swem boisku, dopisać nie mógł przeciw szybkim i roslym napastnikom węgierskim, nietylko z braku niezbędnych w takich sytuacjach warunków fizycznych, lecz i z braku innych jeszcze zalet, które mi uposażony natomiast p. Miller, mimo głoszonych przed zawodami obaw, wywiązał się z powierzonej mu, choć nie właściwej funkcji doskonale i ku ogólnemu zadowoleniu. Słaby ten punkt w naszej drużynie, był też jednym z powodów, dla których p. Bacz nie mógł wykorzystać w całości wszystkich swych pięknych zalet, które z prawdziwym zadowoleniem i przyjemnością podziwialiśmy w ostatnich jego grach klubowych. Walory te, byłyby z łatwością wydobył z p. Bacza Gieras, swą techniką, umiejętnością gry kombinacyjnej i nieodzowną przy tych zaletach, inteligencją sportową.

Wierzę, jak już wspominałem, że każdy z członków komisji kombinując sam, mógłby uwzględnić wyszczególnione motywy, jednak w trójkę, z natury rzeczy było to niemożliwym. Z tych też powodów, powinnością najbliższego Walnego Zebrania PZPN-u będzie, błędne to założenie usunąć, a stworzyć urząd jednego kapitana państwowego.

Narzekały niektóre dzienniki na spokojne, aż do przesady, zachowanie się publiczności lwowskiej, twierdząc, że brak podniety z jej strony, był też jednym z powodów niekorzystnego dla nas wyniku. A równocześnie zapytują i nie mogą znaleźć odpowiedzi, dlaczego zawodnicy nasi na obczyźnie grają lepiej. A wszak tam nikt im otuchy nie dodaje, ba nawet nie usłyszą okłasków za zdobycie bramki, a przecież odnoszą, jak dotąd, piękne sukcesy. Z mego punktu widzenia, doppingowanie takie uważam za zbędne, a w wielu wypadkach za niekorzystne. Czułbym niezadowolone jedynie wtedy, gdyby piękny mój jakiś wyczyn, czy też sukces, nie znalazł zasłużonego uznania. A przecież każda piękna akcja p. Cikowskiego, była przez lwowską publiczność oklaskiwana, mimo, że jest krakowianinem. Przed zawodami proszono publiczność o spokój, prośbie stało się w zupełności zadość. Świadczy to tylko bardzo dodatnio o jej kulturze.

Pan Koppel pozostawił zdaje się swe nerwy w Berlinie. Prowadził zawody spokojnie, z jednakową dla obu drużyn uwagą, a rozstrzygnięcia jego, nie miały najmniejszego wpływu na wynik. W rozmowie po zawodach oświadczył, że kilka drobnych pomyłek jakie zrobił, spowodowały warunki w jakich jeszcze nigdy nie sędziował, a mianowicie nadzwyczajne kulturalne zachowanie się drużyn, a przede wszystkim publiczności.

Po zawodach, jak we zwyczaju, zaproszono drużynę gości i naszą, na wspólną wieczerzę, w czasie której dziękowali gospodarze sąsiadom za odwiedzinę, sędziemu i zawodnikom za poniesione trudy — zapewniano się wzajemnie o szczerych chęciach utrzymywania stałe przyjacielskich stosunków, a już o północy, pozostali tylko podskarbiowie obu związków zajęci ukończeniem najmniej może przyjemnych swych obowiązków.

Nieomieszkał jednak „Sportowiec” w Słowie Polskiem w przeddzień zawodów zająć się owym bankietem. Nazwał go niesportowem zarządzeniem, które pochłonie 50,000.000 Mp., podkreślił, jakie ta alkoholowa libacja wyrwie w społeczeństwie wrażenie, jak przyjmą to goście rumuńscy i t. d., wreszcie kończy wezwaniem koryfeusza sportu polskiego do nawrócenia z błędnej drogi, gdyż inaczej, rodzice nie oddadzą im swych dzieci w opiekę, a społeczeństwo ołwroci się od nich ze wstrętem.

Czy umożliwienie zejścia się niezamożnych naszych i rumuńskich zawodników i kierowników władz sportowych, na konieczną w takich wypadkach wspólną pogadankę, nazwać można aż niesportowem zarządzeniem, ugoszczenie tychże bardzo skromną wieczerzą, libacją alkoholową, chyba sam „Sportowiec” gdyby mógł szczerze się nad tem zastanowić, nie uwierzy.

Skutek jednak owej przestrogi publicznie ogłoszonej, przyniesie nieobliczalne szkody sportowi, już choćby z tego jedynego tytułu, że żaden klub, subwencji, czy też zniżki podatku od widowisk sportowych nie uzyska, bo jeżeli sport polski wyrzuca tak wiele milionów na alkohol, to poparcia finansowego nie może od nikogo wymagać. I gdyby choć podana cyfra była prawdziwą!

Również uwagi godnym jest jeszcze jeden „głos prasy”. Z okazji zestawienia drużyny lwowskiej na ostatnie zawody Lwów—Kraków, dowiedzieliśmy się, że na prawem skrzydle napadu, wedle zdania zacytowanego wyżej dziennika, powinien grać stanowczo Miller z Czarnych, mimo, że zajmuje długie lata stanowisko lewego skrzydłowego, gdyż zawodnik ten włada równie dobrze obiema nogami, pozatem gracz ten... i t. d. Zaś w tymże samym dzienniku, na kilka dni przed zawodami Rumunja—Polska czytamy: Najsłabszym w drużynie polskiej będzie Miller na prawem skrzydle, gdyż gracz ten włada tylko lewą nogą... i t. d. Jak może wymagać prasa sportowa uwzględniania jej rad i wskazówek i na jakiej zasadzie twierdzi dość często o sobie, że jest „potęgą”? Odpowiedziałbym na to pytanie, gdyby młodzież nasza, nie stanowiła największego procentu czytelników. notatek sportowych.

L. Christelbauer.

poświęcenie i otwarcie stadionu wojskowego w Krakowie.

W dniu 8 września b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie wojskowego stadionu sportowego na Małych Błoniach w Krakowie. W uroczystości tej wzięli udział: generalicja, korpus oficerski, garnizon krakowski, przedstawiciele prasy i stowarzyszeń sportowych. Po odegraniu hymnu narodowego i przyjęciu raportu przez d-cę korpusu gen. dyw. Czika — poświęcenie stadionu dokonał ks. proboszcz Jaroński. Po akcie poświęcenia do zebranych przemówił dea korpusu gen dyw. Czikel:

Żołnierze! Przysłowie nasze powiada: „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Postaram się wam na przykładach cel tego przysłowia wytłumaczyć. I pytam się? Jakże poczyniliśmy doświadczenia podczas ostatniej wojny światowej? Otóż o wygraniu tej wojny zadecydowały dwa zasadnicze czynniki. Pierwszy, to duch narodowy, drugi, to najlepsza sprawność fizyczna i bojowa. Cóż nam pomoże duch, jeżeli ciało nie dopisuje. Co widzieliśmy? Ludzie przywykli do fizycznej i mozolnej pracy na świeżym powietrzu, albo też ludzie sportowo zaprawieni znosili wszystkie trudy wojny lekko i dyscyplinie, a duch patriotyzmu wiodł ich do sławy i zwycięstwa, a jeśli przytem posiadali zahartowany organizm, to ten nie tylko, że im nie przeszkadzał, ale przeciwnie pomagał. Byli to ludzie stalowi, na których opierała się cała walka.

Co zauważyliśmy u drugich? Ludzie, którzy silni duchem lecz słabi ciałem bo nie zahartowani szli wprawdzie przy boku najlepszych swych towarzyszy broni do boju, ale ciało na trudy nieodporne zwykle nie dopisywało, zostawali więc w tyle jako cierpiący i bardzo często wychodzili z linii, oślabiając szeregi walczących. Chorzy i niezadowoleni pozostawali w tyle, narzekając na trudy wojny, nawołując głośno na zawarcie haniebnego pokoju nawet za cenę ponizienia własnej godności, a jeśli takich ludzi było w pułkach bardzo wielu, to pułki te bitwy przegrywały a naród przegrywał wojny, tracąc swą niezależność. Znowu powtarzam wam nasze przysłowie: „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Z tych kilku słów dowiedzieliśmy się, że nie tylko mamy starać się o zdrowy organizm jako podstawy, ale także o zdrowego moralnie ducha.

Zadajmy sobie pytanie: w jaki sposób to osiągnąć? Nie wszyscy z was są w tym szczęśliwym położeniu co nasi włościanie, którzy pracując w pocie czoła przy uprawie roli zawsze znajdują się na świeżym powietrzu, hartują swój organizm, zachowując doskonałą sprawność fizyczną aż do późnej starości. Są także mieszczanie, są robotnicy fabryczni, są górnicy, są wreszcie pracownicy umysłowi, którzy zamknięci w ciasnych izbach, w podziemnych komorach, w dusznych pracowniach i nieraz wśród stokroć jeszcze gorszych warunków pracę i żywot swój spędzać muszą. Cóż mają robić ci, ażeby sobie urobić sprawność fizyczną i ją zatrzymać? Na to jest tylko jedna odpowiedź. Poza normalnym i zdrowym trybem życia — gimnastyka i sporty. Sport racjonalnie uprawiany i stosowany, przyczynia się do urobienia sprawności fizycznej.

Ale nie tylko tym ostatnim, lecz także dla wieśniaków pielęgnowanie gimnastyki i sportów jest konieczne. Poza ogólnym wyrobieniem organizmu, ma sport jeszcze inne zalety, a mianowicie: zbliża on ludzi do siebie, uczy szybkiego myślenia, bystrości, działania wspólnie, kooperatywnie, krótko, że się tak wyrażę uczy dyscypliny życia.

Zagranica poznała już dawno wartość sportu. Przypatrzmy się rozwojowi sportu w Ameryce, Francji, Szwecji i t. d. — nie wolno nam zamykać oczu i pozostawać w tyle wobec naszych najbliższych sąsiadów Niemców i Czechów. Zauważycie tam, że każda wieś, każde miasteczko ma swoje boiska sportowe, stadiony, strzelnice, ma swoje kluby, stowa-



Z rozgrywek o mistrzostwo armii w piłce nożnej.

Drużyna 20 p. p. (mistrz D.O.K. Kraków).

rzyszenia, związki sportowe, a jadąc koleją wszędzie widać ćwiczących zawodników, lub grających w ogólnie rozpo- wszechnioną piłkę nożną.

I u nas zaszczepionym z zagranicy sportu przyjął się, wzrasta w naród i kraj. Dowodem tego są przeliczne zastępy zawodników, mnogie boiska i stadiony, na których czy to pod Warszawą, Krakowem, Lwowem, Wilnem i Poznaniem widać gromady zawodników, ćwiczących wszelaki sport na wolnym powietrzu. Odpowiedzieliśmy tedy sobie na przysłowie jak mamy urabiać tężyznę naszego ciała i naszą sprawność fizyczną. Przez gimnastykę i sporty!

Ażeby wam dać możność i ułatwić uprawianie gimnastyki i pielęgnowanie wszelkich gałęzi sportu, zbudowałem wam ten oto stadion sportowy, który dzisiaj otwieram i do waszego użytku oddaję. Tutaj zapoznacie się z wszelkimi gałęziami sportu, a dzisiaj zapoznacie się z tym, który jest najbardziej dostępnym i tanim t. j. piłkę nożną. Dzisiaj także zobaczycie wzorowe ćwiczenie gimnastyczne i bieg szturmowy.

Poznawszy i polubivszy sport, nieście go ku swej wiosce, ku swoim miasteczkom, zakładajcie kluby sportowe, bądźcie jednym słowem apostołami sportu, apostołami zdrowego ducha w zdrowym ciele.

Dzisiaj witamy serdecznie na naszym stadionie zawodników sąsiednich DOK., reprezentacje sportu wojskowego z Okręgu Lwowskiego i Przemyskiego. Życzymy im u nas zwycięstwa.

Dzisiaj witamy również przedstawicieli stowarzyszeń sportowych krakowskich. Witamy ich wspólnym programem pracy, witamy ich jako naszych serdecznych kolegów.

Chociaż może nie osiągniemy takiej doskonałości jaką chlubią się nasze kluby cywilne, to jednak damy podłóżę naszym chłopakom, ażeby kiedyś wystąpiwszy z szeregów wojska sportowo zaprawieni i przygotowani mogli wstąpić w wasze kluby, a zapewniam, że niejeden z nich stanie się w przyszłości zawałanym i doskonałym sportowcem.

Witamy na naszym nowym warsztacie pracy przedstawicieli prasy, którzy powinni jak najserdeczniej pomoc nam do rozszerzenia idei sportowej, do propagowania w społeczeństwie idei „w zdrowym ciele zdrowy duch” ku chwale i pożytkowi naszej najukochańszej Ojczyzny.

Żołnierze! Stadion ten otwieram trzykrotnym okrzykiem na Cześć Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, na Cześć Naszego Czcigodnego Pana Prezydenta. Najjaśniejsza Rzeczypospolita i Jej Czcigodny Pan Prezydent Stanisław Wojciechowski niech żyje!

Po przemówieniu dcy korpusu nastąpiło otwarcie stadionu. Jako pierwszy punkt programu przeprowadził kierownik kursu gimnastyczno-sportowego por. Babirecki Franciszek, wzorową lekcję gimnastyki z frekwentami kursu. Następnie rozegrano bieg szturmowy 400 mtr. Do zawodów obwodowych stanęły

sekcje szturmowe 17 p. p. (DOK. X.), 51 p. p. (DOK. Nr. VI) i 12 p. p. (DOK. Nr. V.).

Wynik zawodów: I. miejsce: Sekcja 12 p. p. (DOK. V.) w czasie 2:26'8. II. miejsce: Sekcja 17 p. p. (DOK. X.) w czasie 2:38'8. Sekcja 51 p. p. została zdyskwalifikowana.

Po biegu szturmowym rozegrały mecz w piłkę nożną drużyny 20 p. p.—5 p. p. z wynikiem 4:2 (2:1). Rogów 8:6 na korzyść 20 p. p. Sędziował por. Gliński Bronisław z I p. W. kol. Gra stała na poziomie klasy B.

Olimpijada.

W jednym z ostatnich zeszytów „Przeglądu Sportowego“ poruszyliśmy w artykule wstępnym sprawę przygotowań sportu polskiego do wzięcia udziału w Igrzyskach Olimpijskich 1924 r. W odpowiedzi na artykuł ten, Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w Warszawie, przesyła nam list, który poniżej chętnie umieszczamy. Nie zajmując się narazie jego treścią, polecamy go uwadze związków sportowych i szerokich kręgów sportowych, których przedewszystkiem dotyczy. Żywimy nadzieję, że zainteresowanie ogólne odnośnie ważności sprawy i w najbliższej przyszłości potoczy się żywa dyskusja i wyłoni realne wnioski, do czego chętnie użyjemy łamów naszego pisma. Celem zorientowania naszych czytelników podajemy kilka wyjątków ze wspomnianego artykułu wstępnego:

(Redakcja).

„Sprawa udziału naszego w najbliższej Olimpiadzie, ów „waż morski“, o którym chodzą wieści, pomimo, że nikt nie wie czy jest pojęciem realnym — zawisła gdzieś w powietrzu pomiędzy P.K.I.O. a — resztą sportowego świata. Upór z jakim wraca do niej prasa sportowa jest iście podziwu godny, podobnie jak zdumiewającym jest skromne zacisze, rozpościerające się nad działalnością P.K.I.O. Odnosi się wrażenie, że albo zasiedli tam ludzie oddani mówczej i zapamiętałej pracy, która oślepi z nie-nacka całą Polskę nieoczekiwanymi rezultatami... albo... to drugie „albo“, tak łatwo w stosunkach naszych do wyśpiwania jest niestety prawdopodobniejsze. Wskazują na to częste skargi, dolatujące nas z pobliża komitetu. Tenorem ich jest ubolewanie nad brakiem środków i ludzi do pracy. Coś podobnego jak Z. Z. — tylko bodajże na bardziej minorową nutę.

Na „dziś“ na przykład, chcielibyśmy wiedzieć choćby to, co „myśli P.K.I.O. o naszej wyprawie olimpijskiej. Na wstępie, czy ma program pracy i jaki? Co z niego wykonał i co jest jeszcze do zrobienia? Czy usiłował może powierzyć część swej pracy poszczególnym związkom i czy związki się z niego wywiązały? Czy może trzebaby pomódz mu w czym i jak? I znowu musimy się zastrzec, że pytań tych nie zadajemy bynajmniej z chęcią ukłucia czy też „krytykanckiej“ zajadłości, która gromadzi żer na zapas. Sądzymy jednak, że przytęchła sprawa olimpijska wymaga gruntownego przewietrzenia. Niejedno stało się tam już niemożne, niejedno mole zjadły. Tak czy owak odnowić rzecz tą trzeba, albowiem „finish“ blizki.

List P. K. I. O.

Szanowna Redakcjo! W ostatnim numerze Przeglądu Sportowego ukazał się wstępny artykuł, w którym działalność Komitetu Olimpijskiego była poddana surowej krytyce. Wierzymy, że bezstronność pozwoli Szanownej Redakcji pomieścić z naszej strony tych parę słów. Komitet unikał do-

tychczas polemiki, gdyż pragnął wykazać się od razu rezultatami pracy.

Wspomniany artykuł, może słusznie zmusił nas do zmiany zajętego stanowiska.

W dniu 26/VI br. Komitet wysłał do wszystkich Polskich Związków, Okólnik, którego jeden z ustępów brzmiał: W zrozumieniu powyższych konieczności P.K.I.O. przystępuje do zorganizowania w najbliższym czasie na szeroką skalę zekreślonej akcji propagandy finansowej, która staje się sprawą tem więcej palącą, im więcej zbliża się termin Olimpiady, na której sport polski nie może stanąć na ostatnim miejscu. W myśl powyższego P.K.I.O. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Polskich Zw. Sport., aby indywidualnie pomyślały o zapewnieniu sobie niezbędnych funduszy na godne przygotowanie się do Olimpiady. Byłoby wielce pożądanem, gdyby Polskie Zw. Sportowe bezzwłocznie wyłoniły „Komisje dochodów niestałych“, któreby opracowały odpowiednie projekty. Uważamy również za wskazane, już po zredagowaniu wniosków tych Komisji, zwołanie międzyzwiązkowej narady finansowej, na której zeszliby się w tej sprawie delegacji poszczególnych Polskich Związków Sportowych z członkami P.K.I.O. i Z.Z.

Tymczasem — dla celów orientacyjnych — prosimy o programy w tym kierunku, względnie o miesięczne sprawozdania.

Następnie wobec nieotrzymania ani jednej odpowiedzi Komitet wysłał drugi okólnik w dniu 10/VIII. z następującymi pytaniami: 1) Czy Związek czyni przygotowania do VIII. Olimpiady, jaką w jakim zakresie? 2) Skąd Związek czerpie swe fundusze? Jaki jest ich stan, jakie braki, desyderata i tp. w tej sprawie?

Na pismo to odpowiedziały: Związek Strzelecki oraz Związek Tennisowy.

W ten sposób Komitet starał się o utrzymanie kontaktu ze Związkami, niestety bezskutecznie.

Pozatem idąc po linii zdobycia funduszy, Komitet nie zaniebując swych stosunków z władzami państwowymi, od których otrzymaliśmy dość konkretne obietnice, stara się o zdobycie funduszy drogą urządzania zawodów i zabaw. Tak pomimo pisemnych i ustnych prób WZOPN. nie urządził 2 meczów na rzecz PKIO. — natomiast Komitet zorganizował 2 zabawy, które z powodu niepogody dały deficyt.

Obecnie Komitet Olimpijski zorganizował Komisje dochodów niestałych, do której weszli wybitni artyści scen warszawskich, przy których pomocy w najbliższej przyszłości zamierza rozpocząć zbiórkę. W sprawie tej odbyło się kilka posiedzeń zarówno z organizatorami jak też i prasą.

Pozatem Komitet nawiązał kontakt z departamentem sztuki przy Ministerstwie Oświaty i o ile nam wiadomo niektórzy z artystów naszych zamierzają brać udział w Olimpiadzie (? Red.).

Bez szczegółowego wyliczenia naszych poczynań wydaje nam się, że dostatecznie nas tłumaczy powyżej zacytowana korespondencja.

Nie narzekamy na brak ludzi ani na brak zrozumienia, gdyż do tych chorób chronicznych przyzwyczailiśmy się dawno, pragnęlibyśmy jeno bardzo, by Szanowna Redakcja z tą samą powagą i rzeczowością, z jaką zwróciła się do Komitetu, zapytała Polskie Związki Sportowe, czy i jak przygotowują się one do Olimpiady, czy i jak starają się dopomóc Komitetowi Olimpijskiemu w zebraniu potrzebnych funduszy. Może tą drogą otrzymamy wyjaśnienia, których Komitet otrzymać nie mógł — a które są nam koniecznie potrzebne do prowadzenia jakiegokolwiek akcji.

„DERMA“ Wódka francuska wzmacniająca mięśnie

Do nabycia w Aptekach i Droguerjach. Wytw. Kraków, Podzamcze 14



ENNIS.

Międzynarodowy turniej tenisowy w Poznaniu. Od dnia 5-tego do 9-tego sierpnia br. odbył się na boiskach AZS. turniej tenisowy o mistrzostwo Wielkopolski i Poznania. Turniej ten miał tem większe znaczenie, że wzięli w nim udział tenisisci czescy z Pragi w liczbie sześciu. Natomiast miasta polskie, prócz Krakowa i Bydgoszczy, Poznań bojkotowały. Poza wyżej wymienionymi miastami był reprezentowany i Gdańsk. Poznań, rzecz oczywista, stawiał najwięcej tenisistów. Uderzył nas jednakowoż niemiłe braki graczy z Warty, Unii, Lawn-Tennis Klubu i t. d.; honoru Poznania bronił jedynie AZS.

Bardzo nikły był udział pań. Z Krakowa przybyły pp. Nowak-Dubińska, oraz Fredro-Boniecka. Z Poznania przeciw im stanęły pp. Małaszyńska i Skowrońska z Warty. Poznanianki jednakowoż dla braku treningu przeciwniczkami grzeźniami nie były.

Niektóre z gier stały na bardzo wysokim poziomie, chociaż ogółem wiaśwz. tegoroczne rozgrywki były dużo mniej wartościowe niż przedwojenne. Numacząc sobie to należy brakiem narybku, którego wojna dać nie mogła.

W poszczególnych konkurencjach spotkali się we finale o mistrzostwo Wielkopolski w grze pojedynczej dla panów p. Zofka (Praga), z p. Przybylskim (Poznań). P. Przybylski tylko przez kaprysy losu dochodzi do finału i ulega po kiepskiej grze p. Zofce. Mistrzostwo Wielkopolski i pierwszą nagrodę (wędrówną) wziął p. Zofka. Ci sami gracze (Zofka—Przybylski) spotkali się we finale o mistrzostwo Poznania. Tylko dzięki losowaniu doszedł p. Przybylski po raz wtóry do finału. P. Zofka z łatwością pobił rywala, biorąc tem samym tytuł mistrza Poznania i 1-szą nagrodę (wędrówną). W grze pojedynczej dla pań o mistrzostwo Poznania wygrała we finale pewnie p. Nowak-Dubińska (Kraków) z p. Fredro-Boniecką (Kraków). Decydująca rozgrywka wykazała wysoką klasę p. Dubieńskiej i dużo temperamentu w grze p. Bonieckiej. Piękne były gry podwójne panów o mistrzostwo Poznania. We finale spotkały się dwie pary czeskie i to pp. Zofka-Janda contra Svoboda-Erlich. Gra była równa i twarda, a o zwycięstwie zdecydowało lepsze zgranie. Do najładniejszych gier zaliczyć należy finał w grze pojedynczej dla panów (handicap). Spotkali się tutaj p. Janda (Praga) z p. Frączkiewiczem (Kraków). Krakowianin grał b. ambitnie tak, że szala zwycięstwa przechylała się na jego stronę, jednakowoż z powodu zmroku poddał się gentlemanśko lepszemu, lecz zmęczonemu Czechowi. Ciekawym był finał w grze podwójnej (handicap), w którym stanęli p. Zofka-Janda przeciw p. Głabiszowi (Poznań) i Frączkiewiczowi. Trzeci set przyniósł trudne zwycięstwo Czechom. Dzięki nieproporcjonalnie wysokim „forom“ ograła p. Małaszyńska (Poznań) p. Boniecką we finale w grze pojedynczej dla pań (handicap). W grze podwójnej kombinowanej (mixt) spotkały się pary Dubieńska (Kraków) i Mikołajewski (Poznań) z Boniecką (Kraków) i Starkowski (Poznań). Szczęście uśmiechnęło się pierwszej parze, która gładko ograła przeciwników.

Z poszczególnych graczy należy wymienić w pierwszym rzędzie p. Zofkę (AZS. Praga), który wykazał najładniejszy styl, rutynę i myśl w grze. Zwłaszcza oklaskiwano piękną grę p. Zofki przy siatce. Dobrym i bardzo spokojnym graczem był p. Janda (AZS. Praga). Gracz ten technicznie stoi wysoko, lecz gra zbyt miękko. Słabszymi byli p. Svoboda i p. Erlich (AZS. Praga), bardzo słabymi byli pp. Brożek i Karel (AZS. Praga). Goście czescy byli nadzwyczaj sympatyczni i serdecznie przyjmowani. Kraków reprezentowali

pp. Zdanowicz, Frączkiewicz i Kleeberg (AZS.). Są to tenisiści młodzi, ambitni i mało rutynowani, lecz przy pilnym treningu mogą osiągnąć dobrą formę. Rutynę wykazał p. Gul (Bydgoszcz), jednakowoż p. Gul zadowala tylko przy siatce, Słabo zaprezentowali się Wysocki (Gdańsk) i p. Wejnerowski (Bydgoszcz). P. Wysocki jest technicznie lepszy od p. Wejnerowskiego. Dość jednolitą formę wykazują najlepsi gracze poznańscy, są to pp. Starkowski, Foerster, Mikołajewski i Przybylski. P. Starkowski posiada ładny styl, piękny serwis i grę twardą. Tego wszystkiego brak p. Foersterowi, który jest natomiast bardzo pilny, inteligentny w grze i pewny przy sieci. Z vorhandu odbija p. F. piłkę zbyt miękko, a jego backhand wprost zawodzi. P. Mikołajewskiemu brak myśli w grze, musi także popracować dużo nad uderzeniem piłki. Najśłabszym z czwórki poznaniaków jest p. Przybylski, jest bowiem mało ruchliwy i chaotyczny w grze. Reszta poznaniaków jest słaba. Juniorzy, którzy brali także udział w turnieju, są naogół dobrym materiałem, muszą jednakowoż pilnie trenować.

Z pań najładniejszy styl wykazała p. Dubieńska, która gra celowo i spokojnie. P. Boniecka gra z szerokim gestem i dzięki nieekonomii ruchów szybko się męczy. Poznanianki stanęły do gier bez treningu, dzięki czemu nie mogły wykazać swych zalet.

Na zakończeniu turnieju przemówił w języku polskim i angielskim Dr. Kozłowski, na co odpowiedział p. Svoboda, wręczając organizatorom turnieju (poznanski AZS.) chorągiewkę o narodowych barwach czeskich i z odpowiednim napisem. Najwięcej nagród zdobyli czesi. Wręczanie nagród graczom czeskim przyjmowała publika owacyjnie, dając wyraz uciesze z powodu nawiązania stosunków sportowych z Czechami (!? Red.).

Organizacja zawodów była pełna niedociągnięć. Zainteresowanie się turniejem małe, a w następstwie czego brak publiki na kortach (maksimum 80 osób). Warunki atmosferyczne sprzyjały przez cały czas trwania turnieju. *Cem.*

(Od Redakcji). W związku z powyższą korespondencją należałoby zadać pytanie, dla jakich powodów dopuścił Związek Tenisowy czeskich zawodników do zawodów — wobec niezawieszonego jeszcze bojkotu sportowego Czechów.

Turniej tenisowy młodzieży przemyskich szkół średnich odbył się w dniach 8 i 9 bm. w Przemyślu na kortach tamtejszego klubu tenisowego. W grze pojedynczej panów pierwsze miejsce zdobył Glück, zaś w grze podwójnej panów Studnicki. Powyższemu turniejowi, w którym brało udział kilkanastu uczniów, przypatrywało się około 100 osób. Inicjatorem zawodów był prof. Kolankowski.



OLARSTWO.

Wścigi sprinterskie dnia 15 września w Łodzi. S. S. Union jest bezwątpienia jedną z najważniejszych organizacji w kolarstwie polskim, Towarzystwo Łódzkie urządziło w bieżącym sezonie kilka imprez kolarskich o pierwszorzędnej wartości sportowej, sprowadziło bowiem do siebie najlepszą klasę niemiecką (np. Stabe, Pawke i mistrz oficjalny Peters). Działalność jednak Unionu staje już dzisiaj na rubieży dwu pojęć, które są zasadą sportu — gdy mówimy bowiem o Unio-nie (sekcja kolarska), nie wiemy wtedy czy mamy do czynienia ze sportem amatorskim, czy też z otwartym profesjonalizmem. Notujemy fakt powyższy, tylko z obowiązku dziennikarskiego — Polski Związek Kolarski, ewentualnie P. Z. Z. S. potrafią zapewne wyciągnąć z powyższego wnioski, do których materiału dostarczy im „Przegląd Sportowy“ Nr. 26 (111), artykuł o kolarstwie. Najbliższa przy-

szłość powiększy nasz zasób pewników, co do „amatorstwa” S. S. Union.

Przebieg zawodów sprinterskich był dość interesujący. Widziało się na torze najlepszą naszą klasę (Szymczyk, Höchsmann, „Iko”, „Stef”, Łazarski, Müllerowie — zwycięzcy z ostatniego biegu międzynarodowego na 25 km. w Warszawie). Według programu odbyły się derby sprinterów na wzór championat du Monde w Zurychu.

Przedbiegi: 1) przedbieg I. Höchsmann, II. Herman, 2) I. „Iko”, II. Supernak, 3) I. Łazarski, II. Kajankiewicz, 4) I. Szmidt, II. Kermen, 5) I. „Stef”, II. Maurer, 6) I. Müller O., II. Szuster, 7) I. Szymczyk, II. Kabaciński, 8) I. Müller P., II. Karpiński.

Międzybiegi: 1) I. „Iko” II. Łazarski, 2) I. „Stef”, II. Szmidt, 3) I. Szymczyk, II. Müller O., 4) I. Müller P., II. Höchsmann.

Półfinały: 1) I. „Iko”, II. „Stef”, 2) I. Szymczyk, II. Müller P.

Finał o pierwszą nagrodę: I. „Iko”, II. Szymczyk.

Biegi premjowe o 3 nagrody i 1 premję: bieg 1) I. Mikołajski, II. Maurer, III. Kagankiewicz, bieg 2) I. Kermen, II. „Ford”, III. Gabrych.

Finał o II-gą nagrodę: I. „Stef”, II. Müller P.

Handicap: I. Müller O., II. Łazarski, III. Müller P.

Publiczności z powodu dnia roboczego b. mało K. Dom.

Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.



IŁKA NOŻNA.

Okręg lwowski.

Lwów.

Kraków—Lwów 1:2 (1:2).

Międzymiastowe zawody, rozegrane po raz 15-ty w niedzielę 16-go września, w parku sportowym Czarnych we Lwowie, zakończyły się zwycięstwem drużyny lwowskiej, mimo, że brak W.

Kuchara i Garbienia, a szczególnie pierwszego, nie nastajają do dodatknych horoskopów. Zapewne, że i drużyna krakowska, bez tak wybitnych zawodników jak Cikowski, Gintel, Fryc, Synowiec, nie weszła na boisko pewna siebie, jak na poprzednich zawodach i nie mogła uspokoić obaw, z jakimi Kraków, zupełnie zresztą słusznie, wybrańców swych do Lwowa wysyłał. A jednak uznać trzeba, że obie drużyny, acz osłabione, dały grę dobrą, wysoce ambitnie prowadzoną, żywą, podniecającą widzów bez przerwy. Zastępcy gwiazd reprezentacyjnych nie osiągnęli może poziomu technicznej doskonałości, jaką zazwyczaj widzimy w „pierwszych garniturach” Krakowa i Lwowa, nadrabili jednak te braki większą ambicją i większym zapałem w obronie swych barw.

Nie miał p. Kaczor owej błyskotliwej techniki i niezachwianej nigdy pewności p. Gintla, a jedyną grą może miejscami prymitywną, rozbijał równie do drze ataki napadu Lwowa, chroniąc Kraków od większej, na jaką się zanosilo, przegranej. I partner jego nie umiał może tak skutecznie „spalać” przeciwnika, jak to wyczynia p. Fryc, przewyższał go jednak większą ruchliwością i techniką. Pomoc krakowska, bardzo dobrze dobrana, szczególnie skrzydła, ucierpiała jednak przez brak p. Cikowskiego, którego p. Sliwa, chociaż dobrze usposobiony, zastąpić nie mógł. Najlepszym w zespole gości był bezsprzecznie napad. Górował nad lwowskim techniką i lepiej pomyślanymi kombinacjami, a tylko pod bramką tracił wiarę w siebie, strzelał niepewnie, lub też natrafiał na doskonałego w dniu tym Winnickiego. Jako całość, drużyna krakowska stanowiła zespół równy, dobrze wyszkolony.

Szermierka

Jubileusz zasłużonego szermierza. Mistrz E. Linneman obchodzi obecnie w 53 roku swego życia, trzydziestoletni jubileusz swej działalności jako fehmistrz. Nie tylko na gruncie krakowskim, ale i w całej Polsce jest znaną postacią pana Linnemana, pracującego od trzech lat w AZS, krakowskim. O kwalifikacjach sportowych i nauczycielskich p. Linnemana świadczy najlepiej fakt, że szermierze krakowscy, a uczniowie jego, od kilku lat nie znajdują równych w Polsce (6 tytułów mistrzostw w ostatnim roku). Czcigodnemu Jubilatowi składa redakcja Przeglądu życzenia dalszej owocnej dla polskiego sportu pracy.



EKKA ATLETYKA.

Zawody Sokołów w Toruniu.

Dnia 8 i 9 września odbyły się w Toruniu ogólnopolskie zawody Sokołów. Zjazd zawodników i zawodniczek stosunkowo b. słaby. Organizacyjnie niedomagania pod każdym względem. Co do poziomu sportowego zawodów, nadmienić wypada, niezłe rezultaty pan a mianowicie: 60 mtr. 8'8 sek., skok w dal 4'43, w zwyz 1'29 1/2, oraz w zawodach młodzików skok w dal 6'01 m. W zawodach w piłkę koszykową wygrywa łatwo Kraków.

Zmieniony prawie nie do poznania napad lwowski, w którym debiutował kpt. Wójcik wogóle, a pp. Bacz i Słonecki na innych pozycjach, górował może nad krakowskim większym „ciągiem” na bramkę, nie dorównywał mu jednak w szybkiej orientacji i w zgraniu i nie mógł też wykorzystać dość nawet licznych, doskonałych pozycji pod bramką przeciwnika. Dużo też pięknych podań Millera, najlepszego mem zdaniem w dniu tym zawodnika, poszło na marne.

Pomoc lwowska, za wyjątkiem p. Gierasa, nie zadowolniła. Środkowy p. Witkowski, nie był w swej „formie”. Czy to skutkiem potłuczeń odniesionych w ostatnich dwu grach z Hasmoną, czy też częściowej niedyspozycji, okazał brak siły i ruchliwości, jakimi dawniej imponował. P. Schneider grał nerwowo, czasami niedokładnie, tak, że dość często lewe skrzydło Krakowa, p. Sperling, choć obecnie w gorszej znacznie, niż w wiosennym sezonie formie, miał go z łatwością. Obroncy lwowscy pracowali ambitnie, ofiarnie, byli lepszymi aniżeli w pierwszej połowie gry ostatniej w Krakowie, nie osiągnęli jednak poziomu i doskonałości, jaką okazali w drugiej połowie w tych samych zawodach. Mieli momenty piękne, lecz też stwarzali wiele niebezpiecznych sytuacji pod własną bramką, a dzięki tylko nadspodziewanie pięknej obronie p. Winnickiego w 21', nie spowodowali wyrównania dla Krakowa.

Przebieg gry i daty statystyczne.

Dzień piękny, boisko w bardzo dobrym stanie, widzów mimo Targów Wschodnich w sąsiedztwie, około 7.000. Sędzia p. Mandel z Warszawy. Skład drużyn:

Kraków:	Wisniewski	Offen	Kaczor		
Adamek	Czulak	Pitzele	Reyman	Śliwa	Majcherczyk
Miller	Słonecki	Gieras	Witkowski	Bacz	Wójcik
		Ignarowicz	Olearczyk	Schneider	Juras
Lwów:	Winnicki				

W min. 1 atak Lwowa, słaby strzał Bacza. 3' atak Lwowa, strzał Gierasa tuż nad poprzeczkę. 5' piękny strzał Bacza. 6' Wójcik z przeboju strzela nieuchronnie w lewy

róg bramki krakowskiej. 7, 8' ataki Krakowa bardzo ładną kombinacją, bez rezultatu. 10' Miller centruje dobrze, Kraków broni. 12' doskonały atak Krakowa, zakończony bardzo pięknym strzałem Reymana — broni Winnicki. 13' sędzia odgwizduje błędnie „spalony” nie w chwili podania piłki. 14' atak Lwowa, strzał Wójcika tuż koło słupka. 15' atak Krakowa, Ignarowicz słaby — omal nie bramka. 16' atak Krakowa — strzał Reymana górą. 19' atak Lwowa, Miller dobrze centruje — Kaczor broni ładnie. 20' atak Krakowa, za faul Olearczyka rzut karny, który strzela doskonale Reyman — pierwszą bramkę dla Krakowa.

Stan gry 1:1.

21' wypad Reymana, bramka pewna, Winnicki w ostatniej chwili rzuca się na piłkę i broni. 23' atak Krakowa — bez rezultatu. 24' przebój Reymana, broni Winnicki. 26' Kraków „gniecie”. 27' atak Lwowa — Słonecki mija obronę i strzela drugą bramkę dla Lwowa.

27—34' gra „jałowa” obustronnie. 35' Gieras z pomocy podprowadza, centruje ładnie — ostry strzał Wójcika, chwyta pięknie Wiśniewski. 36' atak Lwowa, Wójcik strzela tuż nad poprzeczkę. 38' atak Krakowa, wolny z granicy pola karnego — przestrzeliwuje Reyman. 39' ładny atak Krakowa, broni Olearczyk. 42' Bacz bardzo ładnie przewoźkowuje, zremplowany tuż przed bramką, przestrzelił. 44' dwa rzuty z rogu na bramkę krakowską bez rezultatu.

Paauza 1:2.

1' atak Lwowa, strzał Wójcika chwyta pewnie Wiśniewski. 3' atak Krakowa — przebój Reymana, ostry strzał nad poprzeczkę. 4' Winnicki wybija w zamieszaniu na róg. 6, 8' atakuje Kraków Szperlingiem — drugi raz Adamkiem, piękna centra — Winnicki wybiega i ratuje. 9—14' wzajemne ataki — bez rezultatu. 15' ładny atak Krakowa — piękny strzał Czulaka. 16' Kraków dwa razy „spalony”. 17' silne zderzenie Ignarowicza z Adamkiem. 18, 19' Lwów „gniecie” — dobra obrona Krakowa. 20' Reyman pięknie strzela, Winnicki chwyta. 22' atak Lwowa, sędzia niepewny, publiczność hałasuje co raz głośniej. 23' atak Krakowa — Kowalski strzela „bombę”, Winnicki chwyta pewnie. 26' wolny-bliski do Lwowa, chwyta Winnicki — atakuje go niegrzecznie Kowalski — wolny do Krakowa. 27, 28' gra ostra w środku — Kraków chce wyrównać. 29, 30' widome błędy sędziego, publiczność „ryczy” stosownie do życzenia niektórych dzienników, wyrażonego po zawodach Rumunja—Polska. 31' Adamek podprowadza, strzela — Winnicki broni. 32' faul Adamka, wolny na Kraków. 33' Juras ciągnie, Bacz zbiera i strzela z powrotem — Winnicki b. dobry. 34' Słonecki z Baczem kombinują ładnie. 35' sędzia błędnie odgwizduje spalony, zamieszanie, mała przerwa. 36' Bacz strzela niebezpiecznie — Wiśniewski b. dobry. 38' gra w środku, wolny na Lwów. 39' Kraków atakuje, Czulak strzela, Winnicki broni. 40, 41' przewaga widoczna Lwowa — tyły Krakowa lekko „spuchnięte”. 42' najlepszy atak Lwowa, który kończy się ostrym strzałem Wójcika w poprzeczkę — piłka pada przed wolnym Słoneckim — ten z kilku kroków pudłuje. 43' ciągnie dobrze Szperling, Olearczyk wybija. 44' Juras podprowadza, centruje, Bacz strzela, Wiśniewski broni, Słonecki odbiera — strzela słabo. Atakuje Kraków, lecz spalony. 45' gra w środku koniec. —

Nie podałem wszystkich wolnych i spalonych, gdyż znaczna ich część błędnie była odgwizdywana, czem sędzia obu drużynom psuł grę, a na widowni wywoływał żywe niezadowolenie. Objaw ten, był charakterystycznym podczas całych zawodów, które mimoto do udanych zaliczyć należy.

Najlepszymi na boisku byli napastnicy: Miler, Bacz, Reyman, pomocnicy Majcherczy i Gieras i przedewszystkiem w bramce Winnicki. W porównaniu z Lothem wykazuje przy mniejszej brawurze, większą pewność i lepsze wybiegi.

Jak wspominałem, publiczność zachowywała się hała-

śliwie. Zachowanie to, obniżyło wiele wartość sportową całego widowiska. Przyznaję, że przyczynił się do wywołania tego niemilego, a głównie nieporządanego objawu, sędzia, który nie ma jeszcze rutyny i doświadczenia, potrzebnego do prowadzenia ważniejszych zawodów. Wogóle zauważyłem wielokrotnie w ostatnich czasach, że sędziowie w uchwycie i ocenie spalonych, zapominają, lub w ogóle nie potrafią zrozumieć, że spalonym może być zawodnik, tylko w chwili wykopu piłki gracza ze swej drużyny, a nigdy później, lub zgoła gdy znajduje się za piłką. Przyznaję, że jestto najtrudniejsza czynność sędziego na boisku, lecz twierdzę równocześnie, że bez tych wiadomości, sędziować nie można. To też najpilniejszym zadaniem Kolegów sędziowskich, powinno być wprowadzenie przy egzaminowaniu kandydatów na sędziów, praktycznych egzaminów, w czasie których kandydat, o ile nie wykaże zupełnej pewności w ocenianiu spalonych, dyplomu na sędzię otrzymać nie powinien. Wystarczyć nie może próba i pytania w pokoju i na papierze, decydować powinien kilkakrotny egzamin praktyczny. Odnosi się to równomiernie do oceny gry brutalnej. Nie na pozór niebezpieczne zderzenia lub dozwolone odpychania są karygodne, lecz owe, trudne wprawdzie do uchwycenia „koszenia” po kostkach, lub naskakiwania po stopach, których następstwem, długotrwałe, dotkliwie bole i uciążliwe leczenie.

Tym, którzy udowadniają potrzebę „żywego” udziału publiczności w grze, a głównie zachęcania swej drużyny do wydobywania wszystkich sił dla odniesienia zwycięstwa, stało się w zupełności zadość. Publiczność lwowska na zawodach Rumunja—Polska zachowywała się nadzwyczaj kulturalnie w każdym kierunku, więc przedewszystkiem spokojnie, bacząc na obowiązki gościnności. Dała atmosferę, w której i gość i swój, czuł się jednakowo dobrze. Objaw ten, miał być według zdania niektórych krytyków, powodem złego dla nas wyniku, bo jak twierdzą, w innych krajach, publiczność graczy swych ustawicznie okrzykami podnieca. Słusznie; prawdziwie. Lecz zapomniano dodać, że w Wiedniu czy Budapeszcie, Pradze, lub jakimkolwiek Bernie, grają zawodowcy, nie dla zadowolenia swej i swego klubu, miasta, czy też państwa ambicji, lecz głównie dla swej kieszeni. Wyrobnik taki jest nie pewny, na ambicję jego nikt liczyć nie może, więc pogania się go i dopinguje, jak konia, na wyścigach. Inaczej jest jeszcze na szczęście u nas. Zawodnik nasz posiada ambicję, gra dla jej zadowolenia, pragnie oklasku za piękny czyn, lecz podnioty ustawicznej nie potrzebuje, a raczej spokoju, jeżeli wymaga się od niego gry „z głową”. Odczuwa wysoce odpowiedzialność jaka na nim ciąży, więc wydobywa o ile może, wszystkie swe siły ku zwycięstwu. A wreszcie publiczność meczowa, zestawiona ze wszystkich warstw społecznych, rozmaicie objawiać może swą „pomoc” w grze. Przeważają nałogi bardzo brzydkie, zabawione okrzykami ulicznymi, nie licującymi z zasadami sportowemi. „Zielona trybuna” wybija w takich razach swe piętno ponad wszystkimi. Więc lepiej prosimy ją o spokój, a z większym zadowoleniem opuszczać zawsze będziemy widowiska sportowe.

L. Christelbauer.

Czarni—Hasmonea.

8 września 3:0.

9 września 1:1.

Dzień pierwszy. Składy drużyn zmienione, szczególnie u Czarnych, w których napadzie, miejsce Wójcika na prawym łączniku zajął lewoskrzydłowy Stefko, a na pozycji prawego obrońcy zamiast Hawlinga, Kopeć II, debiutując dość szczęśliwie, szczególnie w stosowaniu sztucznych spalonych.

Gra na ogół żywa, ostra, a po pierwszym kwadransie jednolitej obustronnie wartości, w którym to czasie wykorzystuje Steuerman wyrobioną przez Birnbacha pozycję i strzela w bramkę Czarnych, występuje widoczna przewaga Czarnych, z małymi przerwami, aż do ukończenia zawodów. Pod koniec pierwszej połowy w 44 min. wyrównuje Harasymowicz.

Sposób, w jaki zawodnik ten, bez niczyjej pomocy, wśród licznie zgromadzonych na polu karnem przeciwników, prowadził piłkę i wyrobił sobie dogodną do strzału pozycję, świadczy o wybitnym talencie i przypomina dawne dobre czasy piłkarstwa lwowskiego. Niestety za młodociany wiek i lekka jeszcze waga tego napastnika, w grach ostrych i z silnym fizycznie przeciwnikiem nie pozwalają zawsze walory te ujawniać. Lecz z czasem i w tym kierunku korzystna zmiana nastąpić musi.

Po pauzie gra zaostrza się. Steuermana irytują ciągłe sztuczne spalone, których pada najczęściej ofiarą, a niezadowolone swe objawia w formie, nie liczącej z zasadami sportowymi, z pierwszoklasowością swej drużyny i względami na propagandę sportu wśród publiczności, a głównie najmłodszych widzów. Takie wyrzucenie piłki po odgwiezaniu spalonego, po za boisko, powoduje zazwyczaj wykluczenie z gry. I nie rozumiem, dlaczego zawodnik ten, mający jaknajlepsze warunki na pierwszorzędnego napastnika, zamiast własnie skromnością i usilną pracą osiągnąć doskonałość, stara się właśnie wręcz przeciwnymi, a dla wszystkich i nawet jego zwolenników niesympatycznymi środkami, osiągnąć sukces, czy też popularność. Jeżeli umie p. Steuerman patrzeć na grę n. p. Gintla, przekona się dobitnie, na jak błędnych zasadach rozpoczął i kontynuuje swą karierę sportową. W podobny, może jedynie mniej widoczny sposób starają się niektórzy z drużyny Hasmonei wykorzystać swą siłę fizyczną, która wyładowana nie w piłkę, lecz w najspokojniej grającego Gierasa, zmusza go do zupełnego opuszczenia boiska. Mimo tej utraty, grają Czarni dalej dobrze, a rezultatem drugiej połowy jest dwukrotne zdobycie przez nich bramki przeciwnika. Z jedynego dnia tego wykupu naroznego uzyskuje Stefko jedną, a pod koniec Miller z rzutu karnego drugą bramkę.

Hasmonea przedstawia się bardzo dobrze, lecz tylko w linii pomocy i w obronie, w której Birnbach starszy jest już dzisiaj rzeczywiście graczem pierwszoklasowym. Natomiast atak robi wrażenie doboru różnych indywidualności, nie mogących stworzyć jednolitej całości, koniecznej do gry kombinacyjnej. A przytem pewne zmanierowanie systemu przebojowego i oczekiwanie sukcesów wyłącznie przez Steuermana, jest hamulcem w postępie. Jedynie lewy skrzydłowy gra pewnie bezbłędnie, wydoskonił bieg i szybki start do piłki, dobrze ją prowadzi i centruje, lecz pracy tej nie umie wykorzystać reszta napadu w sposób racjonalny.

Czarni grali ambitniej niż zazwyczaj, równomiernie na wszystkich pozycjach, jedynie prowadzący napad Kopeć IV, robił wrażenie wyczerpania, czy też niedyspozycji.

Sędziował p. Boger zbyt pobłażliwie, zamiast z miejsca ukroczyć niepożądane objawy, choćby nawet wykluczeniem z gry. Publiczności dość dużo, mimo konkurencji Targów Wchodnich.

Dzień drugi. Nie umię sobie wytłumaczyć, jak mogłem pozostać przez cały czas trwania tych „zawodów“ na swem miejscu i przyglądać się widowisku dla mnie wprost wstrętnemu. To, czego byłem świadkiem przez dwie godziny, mogło obrzydzić nawet najzagoższemu zwolennikowi odwiedzanie podobnych „spotkań sportowych“ i o ile pamiętam wszystkie zawody we Lwowie od początku, t. j. od lat prawie 25-ciu, podobnych nie zaobserwowałem. Jedyną chyba konkurencją dla nich, stanowić by mogło zeszłoroczne spotkanie Pogoni z Hakoahem wiedeńskim. To też proszę o usprawiedliwienie, że szczegółów o grze nie podaję, bo opisanie tego co widziałem, raz, że nie leży w mej kompetencji, a powtóre mógłbym być źle zrozumiany. Rezultat był 1:1. Bramki zdobyto na początku i przy końcu gry.

9 września. Czarni II (Lwów)—Sokół (Stanisławów) 5:1.

Zawody o mistrzostwo klasy B. Drużyna Sokoła stanisławowskiego, robi korzystne wrażenie swem fizycznie pięknym wyglądem, natomiast poziom jej gry dopiero w po-

czątkowej fazie. Jedynie lewy obrońca już dużo umie. Poza tem karność i ofiarność drużyny wysoce wartościowa, rokuje piękną przyszłość.

Czarni z korzystną zmianą w obronie, grali tym razem ambitnie, a dobrze dysponowany Drapała młodszy zdobył cztery razy bramkę Sokoła, bardzo pięknymi strzałami Piątą wywózował Wyzykowski, który aczkolwiek gracz bardzo dobry, nie uznaje zasady, że gra się właściwie w jedenastu i że tylko gra wspólnymi siłami prowadzić może do dobrych wyników, które to zasady uznał już cały świat sportowy. Sędziował p. Decodowski, który nieodgwisduje spalonych, jak każe przepis w chwili podania piłki, lecz z dużymi opóźnieniami, stwarzając przez to zamieszanie wśród graczy i publiczności.

Przemysł.

8 września. Polonia—Wawel (Kraków) 3:0 (1:0).

Gra prowadzona w silnem tempie, trochę za ostro ze strony Polonii, podczas dużego deszczu. Do pauzy miejscowi mając silny wiatr za sobą, są stroną atakującą. Pierwsza bramka pada w 16 min., Wawel nie zrażony tem zaczyna silnie atakować lecz bez skutku. W 22 min. sędzia wyklucza Seichtera II z boiska za robienie mu uwag. Po pauzie zaraz schodzi z boiska. Hyla, a za nim silnie kopnięty przez środkowego napastnika bramkarz Polonii, wyzykując to, strzela jeszcze dalsze 2 bramki. Rogów 6:5 dla Wawelu. Sędziował bez pojęcia p. Radwański, dopuszczając do zbyt ostrej gry.

9 września. Wawel (Kraków)—Polonia 1:0 (0:0).

W drugim dniu Wawel pokazał grę krakowską. Mimo tego, że Polonia ma znowu za sobą silny wiatr, który po pauzie ustał, nie może przysięść do strzału wskutek dobrze grających tyłów, a szczególnie Nowaka. Atak Wawelu bardzo często gości pod bramką Polonii, jednak z powodu braku celnych strzałów nie może przechylić zwycięstwa na swą stronę. Po pauzie Wawel zagarnął inicjatywę gry zupełnie w swe ręce, u Polonii znać przemęczenie, głównie atak ich zawiódł. Jedyna bramka strzelona została z karnego za podłożenie nogi Seichterowi II. Ostłą grę prowadził prawy pomocnik Polonii Hubariw. Rogów 4:2 dla Wawelu. Sędziował jeden z najlepszych sędziów w Przemyslu p. Schorr bez zarzutu.

16 września, Polonia Old boy's—Fredreum 6:2 (3:0).

Zawody na wzór meczu krakowskiego Operetka—Bagartela. W składzie Polonii wystąpili przeważnie członkowie Wydziału Polonii tak, że każdy z graczy liczył ponad 30 lat, w składzie Fredreum członkowie miejscowego Towarzystwa dramatycznego im. A. Fredry. Przebieg meczu dostarczył dość licznie zebranej publiczności cały szereg momentów komicznych — to też widzowie bawili się doskonale. Grę prowadził p. Malower.

Polonia II.—Czuwaj 3:0.

Dość interesujące zawody ze stałą przewagą Polonii II. Sędzia p. Malower.

Makkabi komb. (Kraków)—Hagibor 4:0 (2:0).

Mecz zareklamowano jako zawody Makkabi I. tymczasem drużyna krakowska była kombinowaną graczy II. i III. drużyny tego klubu. Sędziował przez pierwszą połowę p. Schorr, który z niewiadomych powodów w czasie przerwy opuścił boisko, a drugą połowę członek Makkabi.

Okręg krakowski.

Kraków

9 września, Podgórze—Lauda 6:2 (4:1).

16 września, Podgórze—Błękitni 2:2 (0:1). Gra nudna i ospała, do czego walenie przyczyniło się boisko, zamienione wskutek ulewy w jeden błocisty teren. Rogów 10:0 dla Podgórza. Sędzia p. Chan.

Tarnów.

15 września, Jutrzenka—Dror 3:1.

15 września, Hakadur—Samson II. 2:0.

16 września, Samson—Bar-Kochba (Rzeszów) 2:1 (0:0).

Dębica.

26 sierpnia, Wisłoka—Jutrzenka (Tarnów) 9:0 (3:0).

9 września, Wisłoka—Lechia (Kraków) 4:0 (3:0).

16 września, K. S. Rozwój—Bar-Kochba (Dębica) 2:0.
Sędzia p. Jesionek, dobry.

16 września, Wisłoka—Rzeszowianka (Rzeszów) 10:1.

Trzebinia.

9 września, KS. Trzebinia—TS. Orleń (Kraków) 8:0 (4:0).

16 września, KS. Trzebinia—ZKS. Jutrzenka II. (Kraków) 5:3 (0:3). Do pauzy silna przewaga gości, którzy uzyskują 3 gole w tem jednego z karnego za nastrzeloną rękę. Po przerwie obraz gry zupełnie się zmienił, Trzebinia szybkim tempem w pierwszych 15 minutach wyrównuje i w dalszym ciągu zdobywa dwa gole zwycięzkie.

Sędziował ku ogólnemu zadowoleniu p. Statter z Krakowa.

Bielsko.

Zawody o puchar urządzone przez D. F. C. Sturm (Bielsko) z okazji 15-letniego jubileuszu na boisku B.B.S.V. w dniu 8 września br. dały następujący wynik:

B. B. S. V.—D. F. C. Sturm 3:1 (1:1).

Skład drużyn: BBSV.: Folga; Piesch, Lubich; Jurziczek, Wagner, Gabrisch; Hajdich, Dyck, Reichel, Pfortner, Pepi Stuermer. DFC. Sturm: Penkala; Maska, Froehlich; Rudecki, Stryczek, Schimanek; Kędzior, Borski II, Genser, Bathelt, Gruszkowski.

Sturm miał w urządzaniu swego turnieju specjalnego pecha. Nie tylko, że pogoda nie sprzyjała i spodziewany zysk zawodził w zupełności, ale pech chciał jeszcze, że tak pierwsza jak i rezerwowa drużyna nie mogła wziąć udziału w zawodach o puchar. Ten brak graczy musiał Sturm gorzko odepokutować. W pierwszej połowie były obie drużyny równorzędne, w drugiej połowie zaznaczyła się przewaga B. B. S. V., który przez strzelenie 2 bramek zadecydował o zwycięstwie. U Sturmie tylko obrona była w dawnej formie. Pomoc, która wystąpiła w zupełnie nowym ugrupowaniu, okazała się za słabą, by stawić opór atakowi BBSV., atak pozostawiał wiele do życzenia, nie umiał bowiem strzelać. BBSV. okazywał w ataku znaczną przewagę, pomoc pracowała dobrze z wyjątkiem środkowego, który miał specjalnie słaby dzień, obrona była pewna. Jedna bramka była tylko przypadkiem wynikłym z poślizgnięcia się bramkarza na rozmiętej ziemi. Sędzia p. Rosenfeld miał łatwe zadanie, ponieważ obie drużyny okazały grę fair.

Przebieg gry: BBSV. atakuje, z czego wynika pierwszy róg dla Sturmie. Dobrze podaną piłkę strzela Wagner na bramkę, jednakowoż Penkala broni pewnie. Rewanż Sturmie stwarza pod bramką BBSV. niebezpieczną sytuację, wyjaśnioną przez Lubicha. Wypad solowy prawego łącznika Sturmie kończy się strzałem na bramkę, który jednak Folga broni pewnie. Gra jest otwartą, ataki ciągle się zmieniają. Wolny przeciw BBSV. w 14 minucie z 25 metr. od bramki, Folga w momencie ustawiania się do piłki poślizguje się i piłka wpada w bramkę tuż pod poprzeczkę. Sturm prowadzi, ale niedługo, gdyż zaraz w następnym ataku BBSV. Dyck dostaje piłkę i wyrównuje przez ostry strzał, Penkala puszca ostrą piłkę w bramkę tuż ponad głową. Nowy atak BBSV. kończy się strzałem Pepiego, zatrzymanym przez Penkalę. Kontratak Sturmie i róg dla Sturmie pozostają bez rezultatu. W 24 minucie pada niebezpieczny strzał Dycka w poprzeczkę. Sturm odpowiada atakiem; Gruszkowski przedziera się i oddaje ostry strzał, jednak Folga odbija piłkę pięścią. Dwa wolne rzuty przeciw BBSV. obronione.

Jeszcze jeden atak Sturmie, Bathelt strzela, jednak Folga broni pewnie, poczem następuje pauza.

Po pauzie zaczyna BBSV. i Reichel, grający na centrze strzelą z daleka i zdobywa 2:1 dla BBSV. Sturm zbiera wszystkie siły i zagraża bramce BBSV., jednak Folga odbija piłkę pięścią oraz unieszkodliwia też wolny rzut z 20 metrów. Gra słabnie, mało interesujących momentów. W 20 minucie niebezpieczna sytuacja pod bramką BBSV., wyjaśniona przez wypad Folgi. Atak BBSV. skończył się rogiem, który Jurziczek przestrzeliwuje. BBSV. jest teraz ciągle w ataku. Pepi podaje pod bramkę Reichelowi, ale ten nie utrzymał piłki, zaraz potem Pepi strzela tuż obok bramki. Pfortner (BBSV.) psuje ciągle sytuację przez ustawianie się na spalonym. Folga udaremnia atak Sturmie. Z lewego skrzydła BBSV. znów atakuje, Pfortner dostaje doskonałą centrę od Reichla, z której strzela nieuchronną bramkę (37 min.). Rzut wolny przeciw BBSV. z 16-stki zamienia Folga w róg, który idzie za bramkę. Jeszcze jeden róg dla BBSV., ładnie strzelony przez Heidischa, Pfortner strzela wprost do bramki, lecz Penkala chwyta pewnie. Wreszcie gwizdek kończy coraz bardziej interesujące zawody. Rogów 3; 2 dla BBSV.

V. f. Rasenspiele—Bialski Kl. Sp. 3:2 (1:2).

Ciekawa gra równorzędnych przeciwników w zawodach o puchar. BKS. przed pauzą ma przewagę i w 17 min. prowadzi. V. f. R. wyrównywa strzałem Uhlego w 28 min. Przez prawego łącznika odzyskuje BKS. przewagę w 34 min. Po pauzie V. f. R. ma przewagę i znów wyrównywa strzałem Bielicy w 2 min. Decydująca bramka pada z centry Bielicy, którą zamienia w bramkę Nowak w 15 min. Mimo wysiłków BKS., rezultat pozostaje bez zmiany. Sędzia p. Sonderling miał wyjątkowo słaby dzień.

Do półfinału o puchar pozostają: BBSV., Biała-Lipnik, 3 p. s. p. i V. f. R.

15 sierpnia. 3 p. s. p.—Biała Lipnik 2:0 (1:0).

B. B. S. V.—Pogoń (Katowice) 6:0 (3:0).**Biała Lipnik II—B. B. S. V. 2:0 (2:0).****Sosnowiec.**

16 września. K. S. Sosnowiec I—T. S. Victoria I 4:0 (3:0).

Świat sportowy Zagłębia Dąbrowskiego z niecierpliwością oczekiwał, po remisowym rezultacie 0:0, drugiego spotkania dwu względem siebie groźnych rywali kandydujących na pierwsze miejsce w pierwszej grupie mistrzostwa podokręgu sosnowieckiego. Przy niepewnej pogodzie, mimo to jednak w obecności bardzo licznie zebranej publiczności, rozpoczyna się na boisku Sosnowca, walka tych drużyn. Pierwsza połowa gry była pod znakiem zupełnej przewagi Sosnowca, pokonywującego Victorię w stosunku 3:0.

W drugiej połowie sędzia wyklucza dwu graczy z Sosnowca, mimo to Sosnowiec grając w dziewiątkę, zdobywa jeszcze dwa gole, z których pierwszego sędzia nie uznaje.

Na ogół gra obydwu drużyn ofiarna i ambitna, Sosnowiec jednakże górował techniką i planową grą, co wpłynęło na osiągnięty rezultat, jakoteż na zdobyte mistrzostwo grupy. Sędzia p. Molkner dobry, tylko w drugiej połowie nieco pobłażliwy dla pokonywanych, zaś za ostry dla zwyciężających.

K. S. Urania I (Kraków)—K. S. Sosnowiec II 2:1 2:0.Powyższe zawody zostały poprzedzone rozgrywką przyjacielską. Goście fizycznie i technicznie nieco lepsi. Gra z życiem i zapałem, trochę foul u sympatycznych gości. Na wymienienie zasługuje środkowa trójka napadu gości i obrońca Sosnowca Gubała. Sędzia p. Mazur Borys dobry. *MFK.***Okręg warszawski.****Warszawa.**

Smutno wygląda sezon jesienny. Oprócz dwóch meczów Polonii o mistrzostwo (Lauda Wilno i Pogoń Lwów) nie

zanosi się na nic ciekawego. W krótkim czasie ma przyjechać do Warszawy budapeszteński Vasas dla rozegrania dwóch meczów z Polonią. Warszawianka gra 29 i 30 września z Turystami, 14 października z Unją, 21 paźdz. z TKS.

12 września. Polonia III—Warszawianka III 7:2 (3:0).

14 września. Orkan—Ascola 6:0 (2:0).

15 września. Makkabi (Kraków)—Makkabi (Warszawa) 5:0.

Mecz pod znakiem przewagi krakowian.

16 września. Legja—Makkabi (Kraków) 2:1.

Gra brutalna i hałaśliwa ze strony Makkabi.

Okręg górnośląski.

Katowice.

9 września. KS. Diana —KS. Naprzód (Lipiny) 2:1.

Zwyciężyła Diana przez swą ambitną grę, chociaż na ogół spodziewano się zwycięstwa Naprzodu.

I. F. C. Katowice—V. f. R. Tarnowskie Góry 3:1 (1:1).

V. f. R. Mysłowice—KS. Diana 2:0.

16 września. I. F. C. Katowice—Wisła (Kraków) 2:1 (2:0).

Donowac zwycięstwo I. F. C. Katowice nad Wisłą, świadczy o lekceważeniu klubów krakowskich, wysyłających na Śląsk drużyny składające się z 5—7 graczy z rezerwy. Skutki takiego postępowania są fatalne. Publiczność sportowa uczęszczająca na podobne zawody jest przeważnie niemiecka, która otwarcie drwi sobie z polskiego sportu.

Zawody same mało interesujące. Wisła grała bardzo słabo, dwie bramki przypisać można na konto jej obrony. Przewaga IFCK., który atakował przez przeciąg pierwszej i przeważnej części drugiej połowy. Ostatnie minuty należały do Wisły, która uzyskuje tuż przed końcem bramkę honorową. Sędzia p. Beym wykluczył Krupę z Wisły niesprawnie.

Załęże.

Warszawianka (Warszawa)—KS. Załęże 06 2:1.

Królewska Huta.

V. f. R. Król. Huta—Warszawianka (Warszawa) 5:2.

16 września. Strzała—Zgoda 4:0

Strzała II—Zgoda II 3:0.

Ruda.

Pogoń (Katowice)—Strzała 4:1.

Przewaga Pogoni pomimo ciężkiego, piaszczystego boiska.

Strzała II—Pogoń II 3:0.

Zory.

Pogoń—Naprzód (Rydułtowy) 8:2.

Zupełna przewaga Pogoni.

Odra (Wodzisław)—Silesia (Łagiewniki) 3:1.

KS. Leszczyń—KS. Gwiazda (Paruszowiec) 3:1.

KS. Polonia (Niewiadom)—KS. Knurów 2:1.

Wielkie Hajduki.

16 września. Ruch—Laurahuta 07 5:0. *Kr.*

Okręg poznański.

Poznań.

26 sierpnia. Warta II—Urania (Starołęka) 7:1 (1:1).

Boisko Warty. Spotkanie towarzyskie.

29 sierpnia. Posnania—Unja 4:0 (3:0).

Boisko Posnania. Spotkanie towarzyskie. Wygrana Posnania w tak wysokim stopniu niezasłużona. Mecz rozpoczął się z całogodzinnym opóźnieniem.

29 sierpnia. Pogoń—3 p. lotników (Ławica) 2:3 (1:2).

Boisko Pogoni. Drużyna lotników wzmocniona zaciągami

poważnych graczy klubów poznańskich, przedstawia wcale silnego przeciwnika. Sędzia p. Nowicki.

29 sierpnia. 55 p.—58 pp. 3:0 (3:0).

Boisko Warty. Mistrzostwa 14 dyw. piechoty. Zasłużona wygrana 55 pp.

1 września. Unia—A. Z. S. 5:2 (1:2).

Boisko Unii. Spotkanie towarzyskie. Obydwie drużyny w osłabionym składzie. Do przerwy przewaga AZS., który nie może pokonać dobrych tyłów Unii z Malskim i Kuchar-skim na czele. Na piętnaście minut przed przerwą schodzi Brzeziński (po raz trzeci w tej grze) już definitywnie z boiska, odkąd przewaga Unii. Najpiękniejsze bramki zdobyli: AZS Bocheński z niepowstrzymanego przeboju, dla Unii Kernleiu. Sędzia p. Adamski.

2 września. Unia—Polonia 5:1 (0:0).

Boisko Unii. Debjut Polonii w klasie A. Polonia do przerwy trzyma się dzielnie. Po przerwie jest ciągle na froncie, jednak atak nie zdobył się na celowe pociągnięcia. Unia strzela dwie bramki z przebojów, poczem Polonia „puchnie”, a Unia opanowuje boisko zupełnie. Najlepsi w Polonii Blaszk, Korcz i Maślak, bramkarz słamazarny, broniący jednak ze szczerem. Sędzia p. Małecki uderzył siebie, jednak słaby.

2 września. Pogoń—Union (Łódź) 0:5 (0:1).

Boisko Pogoni. Spotkanie towarzyskie. Do przerwy stała przewaga Unionu. Po przerwie gra wyrównana, z częstymi atakami Pogoni, której napad jednak jest nieproduktywny. Union zdobywa dalsze cztery bramki w równych odstępach. Wynik zasłużony, ponieważ Union technicznie nad gospodarzami górował zupełnie. Pogoń spadła znacznie we formie. Słaby Smiglak starszy, który zazwyczaj nie zawodził, również niepewna obrona, zwłaszcza Grzeszkowiak. Sędzia p. T. Paczkowski. Publiczności mało.

Mistrzostwo D. O. K. VII. (Stadion wojskowy).

30 sierpnia. 55 pp.—60 pp. (Ostrów) 2:1.

3 p. lotników—70 pp. (Jarocin) 3:1.

3 p. lotników—55 pp. 4:0 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo lotników, którzy zdobyli temsamem mistrzostwo D.O.K. VII. Sędzia p. por. Grzyb. *E. Sz.*

Okręg wileński.

Wilno.

1 września. Lauda I a—Strzelec 4:1 (0:0)

2 września. WKS. II—5 p. p. Leg. 2:1 (0:0).

Po dłuższej pauzie wzmocniony został dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo klasy B. Zwycięscą w grupie wileńskiej został WKS II. (po pokonaniu 5 p. p. Leg.), który wobec tego zmierzył się z drugim najpoważniejszym kandydatem na mistrza — WKS-em grodzieńskim. Jest rzeczą więcej niż pewną, że w decydującej rozgrywce zwycięży Grodno i tem samym WKS. grodzieński wejdzie do klasy A wileńskiej.

1 p. p. Leg.—Lauda 3:2 (1:1).

1 p. p. Leg. i tym razem zwyciężył pewnie mistrza Wilna, nad którym już od dłuższego czasu ma wyraźną przewagę, zawiązując do głównie lepszej linii napadu. Obecny atak Laudy bez żadnego wybitnego talentu przedstawia się bardzo błado i to jest między innymi przyczyną niepowodzenia drużyny. Gra sama była dość interesująca. Pierwszą bramkę strzela Lauda (Leszczyński). Pod koniec pierwszej połowy wyrównuje 1 p. p. Leg. Po pauzie dość duża przewaga 1-go pułku, który zdobywa 2 bramki. Lauda drugi punkt uzyskuje z karnego. Sędziował p. Strzelecki.

Pogoń lwowska w Wilnie.

Ku wielkiemu zdziwieniu i zgorzeniu opinii sportowej Wilna wybrał mistrz Polski na swój benefis w naszym mie-

ście w przededniu mistrzostwa, jakie miał 9 września rozegrać z Laudą, mecz towarzyski z miejscową Makkabi, stojącą na trzecim miejscu w klasie B, odrzucając propozycję rozegrania zawodów z najlepszą bodaj obecnie w Wilnie drużyną 1-go pułku Legionów. W sposób nielicujący zupełnie z powagą mistrzowskiej drużyny Polski, zaferowała Pogoń mecz towarzyski Makkabi dlatego tylko, że ta mogła przelicytować kilku milionami inne towarzystwo sportowe (1 pułk Leg.) Zaznaczyć jeszcze wypada, że Pogoń nie uważała za stosownie porozumieć się w sprawie drugiego meczu w Wilnie z Laudą, lecz prowadziła pertraktacje poza jej plecami, czyniąc w ten sposób konkurencję Laudzie; (mecz sobotni z dużą frekwencją publiczności żydowskiej).

Zawody towarzyskie.

8 września. Pogoń (Lwów)—Makkabi 9:1 (5:0).

Przed zawodami wręczył prezes Makkabi dr. Globus kosz kwiatów mistrzowskiej drużynie Polski, poczem rozpoczęto grę. Pogoń mając przed sobą słabego przeciwnika nie wysiłała się zbyt i osiągnęła łatwe zwycięstwo. Atak Pogoni, a zwłaszcza jego trójka (Kuchar, Garbień, Bacz) popisywała się ładną kombinacją i efektownymi strzałami, które w rezultacie przyniosły Pogoni 9 bramek. Makkabi broniła się ambulatory, a nawet kilkakrotnie zagrała poważnie swemu przeciwnikowi. Honorową bramkę dla Makkabi zdobył lewy łącznik Bengen, z ładnego przeboju. Sędziował p. Strzelecki.

Lauda II.—Strzelec II. 2:0.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Grupa zachodnia.

Łódź.

16 września. Ł. K. S.—Warta (Poznań) 5:2 (3:0).

Spotkanie rywali z Poznania i Łodzi — to faktycznie „derby” naszego okręgu; łatwo więc wytłumaczyć zainteresowanie, jakie wywołał mecz powyższy, łatwo skonstatować przyczyny ogólnego „zdeenerwowania” przed zawodami, które mając przynieść emocję nielada, grały jednak porządnie na nerwach każdego bez wyjątku sportowca grodu kominowego; ci zaś, co mieli „stawić” na 16-go byli bezwzględnie w ambarasie. Zapamiętali bussinesmeni łódzcy, chcący stale nawet na sporcie robić interesy, w trudnym zaprawdę byli położeniu, bo pamiętając klęskę z Wisłą, która omyliła wszystkie rachuby, musieli się z rezerwą odnosić do wyniku niedzielnego; z drugiej strony liczone na ów szal bojowy, z którym zawsze ŁKS. występuje ilekroć ma za przeciwnika mistrza Poznania — tę drużynę, która w roku ubiegłym z pod nosa zagarnęła łódzianom palmę mistrzostwa, nie powiemy, że zupełnie słusznie. Czują więc Łódź sportowa powagę chwili, a przybываяc na spotkanie starych rywali, oczekiwała gry, dającej najwyższe napięcie nerwów. Od piłkarzy łódzkich oczekiwano gry tembardziej zawziętej, gdyż wszyscy doskonale pamiętają o fakcie ze strony Warty mocno nieprzyjnym, o odmowie, która chwilowo uniemożliwiła naszym piłkarzom wyjazd do czarownej krainy pissetów. Decydujące to spotkanie przyniosło sensacyjne zwycięstwo ŁKS-owi.

Ocena zespołów: Warta: bramkarz Zasada ma przebłycki talentu, z kilku piłek, które trzymał, niewiele można o nim powiedzieć; obrona Warty dość dobra, zbyt częste jednak „dziury” przy starciu na piłkę — to porządny minus dla defenzywy Warty. W pomocy wybijał się Spojda. Cechą charakterystyczną ataku jest hyperkombinacja; strzelcy Warty nawzajem sobie ustępują pozycy — skutki stąd fatalne. Ł. K. S.: cała drużyna bardzo pracowita. Bramkarz Fiszer pokazał niewidzianą u niego klasę; obrona bez zarzutu, Cyll doskonały. Pomoc pierwszoklasowa, na Gabriela może Komisja Trzech zwrócić swą uwagę (po raz pierwszy robimy taką propozycję). Atak pracowity, wyróżniał się Durka.

Przebieg gry. Zaczyna zdecydowanym atakiem Warta, poczem po foulu Warty wolny dla ŁKS., piłkę przenosi Cyll, moment korzystny dla łódzian, Lange przestrzeliwuje. Gra wybitnie nerwowa, przeciwnicy badają siły, obustronne ataki; w 4 min. Otto strzela na bramkę, chwytą Zasada, zaraz potem ostry strzał Kowalczyka w aut. Atak Warty kończy się strzałem także w aut. 10 minuta przynosi pierwszego gola dla ŁKS.-u. Lange ładnie passuje do Müllera, ten z lewego łącznika strzela górą w róg. Nieopisany zapal na trybunach. Burza oklasków. Zaczyna Warta atakiem — strzał Daberta w aut, zaraz potem foul ze strony Langego (7 metrów), w groźnej sytuacji broni niespodziewanie dobrze Fiszer. W tej fazie gry 5-minutowa przewaga Warty, później obustronne ataki. Lange, później Einbacher — trafiają w aut. Ładne kombinacje Durka—Szpurna w gzygzak, wzrasta groźne momenty dla Warty. Celler i Olszewski bardzo często pudłują skandalicznie. 40 minuta: atak ŁKS.-u, ktoś fouluje Müllera, wolny z 17 metrów, Durka strzela bajecznie tuż pod poprzeczkę — goal, powitany znów burzą oklasków. Dwie minuty później znów wypad ŁKS.-u, Müller wypuszcza Szpurnie, którego piłka mija, łapie ją jednak Durka i z 3 metrów umieszcza piłkę nieuchronnie w siatce. Do pauzy 3:0.

Po przerwie atak Warty sunie na pole karne ŁKS.-u, ładne centry Nizińskiego wyłapuje Cyl. W 4 min. robi Zasada kilka kroków z piłką (brak rutyny) — wolny pośredni z 4 metrów, bije Lange z podania Szpurny. Fiszer chwytą kilka ostrych strzałów Einbachera. Uwydatnia się przewaga Warty. Staliński i Einbacher strzelają kilkakrotnie w tej fazie gry na bramkę, Fiszer jednak chwytą pewnie b. groźne piłki. W 23 min. wolny dla Warty, strzał w aut. W 25 min. Durka strzela piątego gola dla łódzian. Sensacja! Stan gry 5:0. W 35 minucie Cyl chce podać bramkarzowi piłkę, ta przechodzi przez nogę i spada w siatkę — samobójczy goal. W 40 min. uzyskuje wreszcie Einbacher bramkę, ustanawiając rezultat końcowy na 5:2. Rzutów z rogu 6:2 dla Warty. Zwycięstwo ŁKS.-u zasłużone, jednak nie cyfrowo, mistrz Łodzi zwyciężył pracowitością i starannością gry w pierwszej połowie. Warta grała dość pechowo, z stanowczo za wielką dozą hyperkombinacji, nie umiano wykorzystać sytuacji pewnych z 4 metrów. Sędziował dość dobrze p. Dudryk ze Lwowa, zamało jednak ruchliwie. Widzów 7000. Organizacja zawodów dość dobra. Czas już jednak najwyższy, ażeby ŁKS. urządził na swem boisku miejsca prasowe, wszak to zwyczaj europejski i wszędzie przyjęty... tylko nie w kulturalnej Łodzi. Spodziewamy się, że ŁKS. sprawę powyższą załatwi we własnym zakresie.

K. Dom.

Grupa wschodnia.

Wilno.

9 września. Pogoń (Lwów)—Lauda 3:1 (1:1).

Skład Pogoni: Kuchar IV; Ignarowicz, Olearczyk; Sznajder, Fichtel, Gulicz; Słonecki, Bacz, Kuchar; Garbień, Szabakiewicz.

Skład Laudy: Wiro Kiro (rez); Weyszenhof, Grabowiecki; Kostanowski, Mierzejewski, Mistura (rez); Tarasiewicz, Miłkołajew, Leszczyński, Lepiarski, Ryszaneł.

Wprawdzie Lauda nie wystąpiła w swoim najlepszym składzie, gdyż brakowało jej 2 dobrych graczy (Oświeciński i Gryglewski), w każdym jednak razie miała zespół znacznie silniejszy od tego, który w Lwowie doznał dwucyfrowej porażki (prasa lwowska pisała niezgodnie z rzeczywistością, że Lauda wystąpiła w pełnym składzie).

Pogoń nadaje grze żywe tempo i zaraz z początku zaczyna naciskać. Lauda broni się nerwowo. W 15 minucie zdobywa Bacz pierwszą bramkę dla Pogoni. Bramkarz Laudy wykonuje spóźnioną o kilka sekund robinzonadę. Od tej chwili gra się wyrównuje i staje się otwartą aż do przerwy. W 25 min. podciąga lewoskrzydłowy Laudy Ryszaneł, podaje płasko piłkę Lepiarskiemu i ten strzela w sam górny

rog siatki. 1:1. Obustronne ataki. Tuż przed końcem pierwszej połowy gry niebezpieczny moment przed bramką Laudy. Strzela Bacż — Wiro Kiro rzuca się i odbija piłkę — nadbiega drugi napastnik Pogoni, lecz Weysenhoff broni w ostatniej chwili wybierając mu piłkę z pod nóg.

Zaraz po przerwie ataki Pogoni. Lewoskrzydłowy Szabakiewicz oddaje niebezpieczną centrę, lecz bramkarz Laudy wybija piłkę ręką za pole bramkowe. Ostry strzał z wolnego (za foul Laudy) broni Wiro Kiro robinzonadą. W 10 min. strzela Słonecki z dobrze podanego przez Szabakiewicza kornera drugą bramkę dla Pogoni. Następuje przykry wypadek. Uderzony silnie w nogę Ryszaneł musi opuścić plac i od tej chwili nie bierze już udziału w grze. Osłabiony ubytkiem jednego gracza (w dobrej w tym dniu formie) atak Laudy traci dotychczasowy impet. Lewy łącznik wycofuje się do obrony. Gra staje się obustronnie ostrą. W Pogoni małe przegrupowanie. Kuchar idzie do pomocy a Szejder do ataku. Lauda broni się ofiarnie i ambitnie. Znaczna przewaga Pogoni. Tuż przed końcem strzela Bacż trzecią bramkę i wynikiem 3:1 kończą się zawody.

Pogoń zawiódła zupełnie. Trójka ataku tak zgrana i rozumiejąca się dzień przedtem kombinowała słabo. Stosunkowo najwięcej pracowały skrzydła (b. dobre), które centrowały niebezpiecznie. Z trójki najlepszy Bacż. Strzały niedopisywały. Obrona niezbyt pewna. Pomoc dobra.

Pogoń nie spodziewała się napotkać na tak twardy opór ze strony Laudy, która ambitną pracą potrafiła wywalczyć sobie bardzo zaszczytny wynik. W Laudzie b. dobrą siłą okazał się rezerwowy bramkarz Wirokiro, którego cechuje duży spokój w grze. Z obrońców niezłym był Grubowiecki. Weysenhoff ratował moc niebezpiecznych sytuacji pod własną bramką. Pomoc była pracowita, ale podawała piłkę niedokładnie. W ataku najlepszy Ryszaneł i Mikołajew, bardzo słaby pr. skrzydłowy Tarasiewicz. Kornerów 7:1 dla Pogoni. Sędziował kpt. Grzyb.

Tek.

16 września. Polonia Warszawa)—Lauda 6:0 (2:0).

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Węgry. Budapeszt. MTK.—BTC. 2:0 (0:0). FTC.—Kispesti 2:0 (1:0). Ujpesti—33 2:0 (1:0). Vasas—UTSE. 3:2 (3:2). III Okręg—Zugloi 0:0. Törekves—Vivo 1:0 (1:0).

Austria. Wiedeń. Rapid—Amatorzy 3:1 (2:1). Najważniejsze spotkanie w grach o mistrzostwo I. klasy. Naogoł spodziewano się nieznacznego zwycięstwa Rapidu, nie mniej jednakże, dzięki wspaniałej grze Uridila, zwycięstwo było dobrze zasłużone. Ostatni zwłaszcza punkt zdobywa gracz ten prawie „we krwi”, bramkarz bowiem Amatorów, nie trafił pięścią piłki, lecz uderzył w głowę nadbiegającego przeciwnika. Widzów 40.000.

Hakoah—Wacker 1:0 (0:0). Po zwycięskiej w Londynie Hakoah spodziewano się łatwego zwycięstwa, które jednakże w ostatniej grze o mistrzostwo, przy całkiem otwartej przez cały czas walce, przypadło jej w ostatnich minutach i to przypadkowo.

Vienna—Admira 3:1 (2:0). Duża niespodzianka.

Czechosłowacja. (Praga) 16 września, Sparta—Sparta Kosire 7:1 (1:0). Slavia—Liben 7:2 (4:2). Meteor 8—Vict. Zizkov 1:0 (1:0). Nuselsky—Victoria Vinohrady 7:3 (3:1). Vrsowice—CAFC 1:0. DFC—Kolin 4:0 (2:0) gra przerwana. Berno. Zidenice—Mor. Slavia 3:1 (2:1).

Niemcy. Berlin. 16 września: Sportverein 92—Luckenwalde 2:1, T. Borussia—Minerva 3:1, U. Oberschöneweide—Hubertus XI 2:1. Norymberga. 16 września: I. F. C.—1860 München 1:0, Bayern—München—Fussballv. Nürnberg 3:2. Hamburg. 16 września: Victoria—Fortuna 1:0. Augsburg. 16 września: Wacker (Monachium)—F. V. Augsburg 3:0.

Wiadomości krajowe.

Międzynarodowe spotkania, które naszą piłkę nożną czekają w najbliższym tygodniu: 23 września Finlandja—Polska w Helsingforsie i 25 września Estonia—Polska nie wywołały już zbyt żywej dyskusji w kwestii ustawienia drużyny. Komisja Trzech zmuszona ustawicznie eksperymentować, ustaliła na te zawody następujący skład: Loth II (Polonia); Olearczyk (Pogoń), Markiewicz (Wisła); Spojda (Warta), Sliwa (Wisła), Gieras (Czarni); Słonecki (Pogoń), Batsch (Pogoń), Reyman (Wisła), Staliński (Warta), Müller (Czarni). Rezerwa: Wiśniewski (Wisła), Kaczor (Wisła), Kuchar (Pogoń). Drużynie naszej składamy serdeczne życzenia szczęścia na jej drodze.

W mistrzostwie grupy zachodniej zaszła nowa zmiana. Wisła, dla której dojście do finału było prawie że straconem, uzyskuje znowu korzystne widoki przez ostatnie zwycięstwo Ł. K. S. nad Wartą. Jeśli teraz papierowe wyliczenia nie zawiódą Wisła powinna dojść łatwo do finału. Byłby to, mimo frapującego przebiegu mistrzostw i „figlów” djablika piłkarskiego, stosunkowo najbardziej sprawiedliwy wynik rozgrywek w grupie zachodniej.

Rewanżowe spotkanie Szwecja—Polska ma odbyć się podobno w Krakowie 1 listopada, br. Rokowania na razie w toku.

Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego odbyć się ma z początkiem października we Lwowie. Podobno kwestja, rezygnacji dotychczasowego przewodniczącego, pułk. A. Bobkowskiego i sprawa przeniesienia siedziby związku do Lwowa i Krakowa, są ciągle otwarte. Dotychczasowe konferencje nie dały jeszcze pozytywnych wyników.

Vasas (Budapeszt), który w roku ub. święcił tryumfy w tounee po Polsce, gra 22 i 23 b. m. z Polonią w Warszawie.

Admira (Wiedeń) ma być przy końcu b. m. gościem poznańskiej Warty.

Warta i Polonia zamierzają w końcu b. r. wyjechać na tournee do Francji.

Polonia (Warszawa) ma w listopadzie wziąć udział w turnieju urządzanym, przez Wiedeń w Wiedniu.

Krażą pogłoski o tem, że warszawski AZS. rozwiązuje sekcję piłki nożnej.

Nadzwyczajne Walne Zebranie WOZPN. odbędzie się 26 września b. r.

Dwu graczy z ataku w ciągu jednego miesiąca straciła Polonia przemyska skutkiem nieszczęśliwych wypadków. W dniu 4 sierpnia br. złamał nogę Wolfstal na meczu WAF. (Wiedeń)—Polonia, a w dniu 2 września br. złamał Complak obojczyk, na meczu Wacker (Bytom)—Polonia. Utrata tych dwu sił, daje się poważnie odczuć, zwłaszcza, że w Complaku straciła Polonia jednego z najlepszych swych graczy.

W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4 po południu na boisku Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie odbędą się rewanżowe zawody o wejście do klasy A: Tarnovia—Olsza.

Skład Sukna Firmy Ł. KIRSCHNER

został przeniesiony

na ul. Karmelicką L. 10, Tel. 32

posiada wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych na nadchodzący sezon. — Uwaga: Specjalność materiały wełniane i płóciennie na ubrania sportowe.

Nadesłane.

Dlaczego wyjazd ŁKS. do Hiszpanji został odłożony.

Wobec odwołania w ostatniej chwili tournée sportowego ŁKS. do Hiszpanji, uważamy sobie za obowiązek podać Szanownej publiczności następujące wyjaśnienie, nie tylko celem usprawiedliwienia się, ile sprostowania najrozmaitszych plotek, które się w prasie pojawiły.

Tournée ŁKS. do Hiszpanji organizował p. Emeryk Pozsonyj, trener klubu sportowego „Barcelona“ i przyjaciel trenera Ł. K. S. p. Ludwika Zeislera. Wyjazd Ł. K. S. do Hiszpanji miał na celu: 1) sportowy, poznanie gry piłkarzy hiszpańskich i zdobycie rutyny na boiskach obcych i wobec obecnej publiczności. 2) pokazanie obcym poziom gry przeciętnego polskiego klubu pierwszoklasowego, a więc znaczenie polityczne, 3) materialny, wpływający korzystnie na kontynuowanie prac przy budowie Parku Sportowego ŁKS., wreszcie 4) zwiedzenie nieomal pół Europy Zachodniej, przyjemność tę należało bowiem dać drużynie, zdobywającej przez trzy lata z rzędu mistrzostwo okręgu łódzkiego, drużynie, która w tym roku ma już za sobą 29 meczów.

P. Pozsonyj starał się w myśl naszych wskazówek oraz specjalnego upoważnienia urządzić tournée w terminie wolnym od mistrzostw, ponieważ to mu się nie udało, wybrał z konieczności wrzesień, okres w którym miała się odbyć tylko jedna gra 10 września o mistrzostwo Włocławka pomiędzy ŁKS. godząc się na ten termin ani przypuszczał, że pod tym względem napotka ze strony Polskiego Związku Piłki Nożnej, względnie KS. Warta jakiegokolwiek trudności.

Przypuszczaliśmy, że wyjazd polskiego klubu za granicę będzie potraktowany jako wypadek nadzwyczajny, wpływający bezpośrednio na odłożenie gry o mistrzostwo. Tymczasem PZPN. stanął twardo na gruncie formalnym i uzależnił pozwolenie na wyjazd od zgody KS. Warta na przełożenie terminu. I tu zaszedł fakt dziwny i niczem nieuzasadniony upór ze strony KS. Warta, która nie przyjmując żadnych naszych propozycji i dogodnych warunków, na odłożenie gry rewanżowej się nie zgodziła. Zaznaczamy, że rewanż towarzyski Warta—ŁKS., który miał się odbyć zeszłego roku, z różnych względów trzy razy przez KS. Warta był odkładany i odbył się dopiero 29 lipca. W tym wypadku ŁKS. żadnych przeszkód Warcie nie stawiał, wogóle zaś z KS. Wartą żyliśmy w jak najlepszych stosunkach. Nie pomogło wystąpienie specjalnego delegata do Poznania dla pokonania niczem niewytłumaczonego uporu, nie pomogła depesza PZPN., podkreślająca trudne położenie ŁKS. W przededniu wyjazdu otrzymaliśmy depeszę odmowną. Wobec powyższego zmuszeni byliśmy tournée odłożyć aż do ukończenia mistrzostwa Polski. Podkreślić musimy jednak, że tego rodzaju postępowanie ze strony KS. Warta nie może się przyczynić do zbyt zażyłych stosunków z ŁKS., a z ogólnego punktu widzenia zasługuje na potępienie i nadaje się pod pręgierz opinii publicznej. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do umożliwienia względnie ułatwienia wyjazdu składa najserdeczniejsze podziękowanie Zarząd Ł. K. S.

T. S. Lauda w Wilnie. Z powodu ukazania się w Nr. 36 Przeglądu Sportowego sprawozdanie z meczu Pogoń—Lauda we Lwowie, w którym p. L. Ch. podaje, iż Pogoń wystąpiła bez Wacka Kuchara i bez Ignarowicza nie mówiąc nic o składzie Laudy, prosimy bardzo o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie wzmianki, że Lauda grała we Lwowie z pięcioma rezerwowymi i że brakło jej między innymi takich graczy jak Ryszanek i Gryglewski, który strzelił trzy bramki Reprezentacji Estonji. Tylko pięć miejsc na naszym meczu z Pogonią w Wilnie było obsadzonych w ten sam sposób co we Lwowie. J. Weysenhoff.

Komunikat K. S. Poznania w Poznaniu. Mocą uchwały zebrania zarządu z dnia 12 września br. zostali wykluczeni z towarzystwa za utrudnianie pracy zarządowi, pod-

kopywanie jego autorytetu oraz demoralizowanie uczestników: p. Sparty Czesław, p. Kryszczyński Bronisław, p. Kryszczyński Tadeusz, p. Krause Franciszek, p. Piekarczyk Zygmunt, p. Nożyński Franciszek, p. Nożyński Feliks, p. Zomisor Marjan, p. Spłowski Czesław, p. Górecki Tadeusz, p. Białkowski Wład., p. Felsz Florjan, p. Fluks Aleksy, p. Kasprzak Bolesław i p. Reszkowski Czesław. Zarząd.

K. S. Podgórze. Z powodu oszczerczych notatek zamieszczonych w ostatnich numerach „Tygodnika Sportowego“ notatek przedstawiających przebieg odbytych w dniu 26 sierpnia br. zawodów footballowych Podgórze I—Makkabi I oraz zachowania się graczy K. S. Podgórze na powyższym meczu w świetle najbardziej fałszywym i w sposób zgoła jednostronny, Wydział K. S. Podgórze uchwalił: a) nie umieszczać w „Tyg. Sport.“ informacji o działalności sportowej K. S. Podgórze, b) nie udzielać wspomnianych pod a) informacji pewnemu recenzentowi sportowemu tegoż pisma oraz odmówić mu prawa wstępu na boisko K. S. Podgórze. Rudolf Kropatsch, sekretarz. Antoni Dostał, prezes.



Po zamknięciu numeru.

Cracovia w Hiszpanji.

Pierwszy dzień zawodów (sobota 15 września) Cracovii z Barceloną zakończył się zaszczytnym dla Cracovii wynikiem 1:1 (1:0). Bramkę zdobył Chruściński.

W drugi dzień zawodów (niedziela 16 września), drużyna osłabiona brakiem Gintla i Stycznia, doznała dotkliwej porażki 7:1 (2:1). Bramkę zdobył Kałuża. Szczegółowy opis gry i podróży, który otrzymaliśmy dopiero w chwili druku numeru, umieścimy w najbliższym numerze.

OKAZJA! Ceny konkurencyjne. OKAZJA!

Na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania męskie spacerowe i sportowe, Raglany i zarzutki, Palta zimowe na watalinie (czarne i marengo), Kurtki zimowe watowane, Spodnie zakietowe i sportowe, oraz własne pracownie damskie i męskie poleca

JÓZEF GAJDA

Kraków-Dębni, Rynek 9 (sklep).

Jakość doborowa.

Duży wybór.

Wykwintne i trwałe **MEBLE KLUBOWE** oraz **URZĄDZENIA BIUROWE i DYWANY**

poleca jedyna w Polsce specjalna

Wytwórnia mebli klubowych

Sp. z ogr. odp. Kraków, ulica Florjańska L. 25

Czytajcie i prenumerujcie Przegląd Sportowy.

Paryski Skład Futer

Józefa Eisena, Kraków, ul. Florjańska L. 36

Na składzie futra damskie, męskie i lisy wszelkiego rodzaju
Wykonuje też wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa
wchodzące po cenach przystępnych.

KLISZE DUKARSKIE

kreskowe, siatkowe, jedno, dwu i trójbarwne, głęboko trawione, na cynku,
miedzi i mosiądzu krajowym i zagranicznym i t. p. wykonują

Zakłady Graficzne S. A. RYNGRAF w Krakowie

Centralna Dyrekcja Kraków, ul. Sławkowska 11/i.
Zakłady Graficzne Kraków, Krupnicza 6, Oddziały:
Lwów, Plac Trybunalski 1, Częstochowa, Kordeckiego 21.
Conv konkurencyjne, wykonanie pierwszorzędne. Oferty na żądanie odwrotnie.

MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ I DZIECIĘCEJ SZYMONA STRASSBERGA

W KRAKOWIE, UL. FLORJAŃSKA L. 6

POLECA WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW KRAJOWYCH,
ZAGRANICZNYCH, JAKOTEŻ DUŻY WYBÓR PŁASZCZY
GUMOWYCH KROJU ANGIELSKIEGO.

„MATURA“ Kraków, Grodzka 60

szkoła, parter. (Godziny urzędowe od 3—6 popoł.)

WPISY NA NOWY ROK SZKOLNY 1923/24

- I. Kursy gimnazjalne i seminarjalne do matury i z 6 klas.
 - II. Kursy ogólno-kształcące (grupy do wyboru).
 - III. Kursy języków obcych (angielskiego, francuskiego, niem.)
- Każdy może się uczyć w domu z wykładów pisemnych sporządzanych
przez fachowych profesorów.

Informacje i prospekta bezpłatnie!

Na odpowiedź znaczki.

Usuwa radykalnie PRZEPUKLINĘ

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań i Panów
i dzieci po osobistym jawieniu się, pod dozorem wybitnego
lekarza specjalisty bandażami nowo opatentowanego wynalazku
swego i prof. Dra Raskai'a

M. TILLEMANN, specjalista i wynalazca opatent. bandaży
Kraków, ul. Szlak 39 (dawniej ul. Zwierzyniecka 4)

Na żądanie prospekty darmo.

Dla pań damska obsługa.

Maszyny do pisania, telefony **„ROYAL“** Kraków, Florjańska 49. Tel. 1577.

Warszaty reparacyjne.

„SPORTING“ FABRYKA PRZYBORÓW SPORTOWYCH KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17

Poleca buty footballowe, chromowe i juchtowe, buciki do lekkiej atletyki, z gwoździami i bez gwoździ, buciki do
szermierki skórkowe i płócienne. Piłki nożne juchtowe i chromowe wszystkich numerów. Buty tenisowe i turystyczne.
Przeszywanie piłek i naprawa przyborów sportowych.

HOJTASZ i WOŁKOWICZ

Kraków, ulica Podwale L. 5. Telefon 33—46.

Wytwórnia wykwintnych ubiorów męskich,
damskich i wojskowych na miarę.

Fabryczny skład sukien krajowych i zagranicznych.

Spółka złotnicza, Kraków, Rajska 4

kupuje stare używane sztuczne zęby — płaci za ząb
od 10.000—30.000 Mp., złoto, srebro po cenach naj-
wyższych. Wykonuje wszelką biżuterję na zamówienia

Rowery wyścigowe, gumy, części

E. KLUSKA

KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 63

DLA PANÓW. Specjalność! DLA PANÓW.

Szlifiernia brzytw oraz wielki wybór brzytw,
scyzoryków, i maszynek do włosów na składzie

Myszkowski, Kraków, Dietłowska 46

SKŁAD FUTER

G. RIESER, Kraków, Mikołajska 4 (Mały Rynek)

Poleca kurtki i płaszcze damskie według najnowszych żur-
nali oraz raglany i lisy. Wielki wybór skórek wszelkiego
rodzaju. — Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa
wchodzące po cenach umiarkowanych.

Ubrania męskie i dziecinne oraz płaszcze gumowe
i impregnowane w wielkim wyborze po cenach
konkurencyjnych polecają

Konfekcja DOM KONFEKCYJNY
Kraków, ulica Grodzka 26
ulica Florjańska L. 28